

Cena prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . zł. 4.60

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w teście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Zgromadzenie Narodowe wybrało Prezydentem Józefa Piłsudskiego. Piłsudski wyboru nie przyjął. Dziś ponowne Zgromadzenie Narodowe. O odpowiedzialność.

=O=

Zaczęło się od postawienia zarzutu, że skradziono połowę budżetu. Ożywić to miało nadzieje.

Szkoda, że w dniu wczorajszym nadzieje te zostały zawiedzione.

Mieli prawo cieszyć się płatnicy, iż ich ciężary podatkowe zmniejszą się o jedną czwartą.

Mieli prawo cieszyć się urzędnicy i pracownicy państwowi, że ich uposażenia wzrosną o jedną trzecią.

Tymczasem dyktator się uląkł i oświadczył, iż „nie mógł wydobyć ze siebie aktu zaufania do siebie w tej pracy, którą już raz czynił”.

Kpiny, czy zabawa? A pocóż wojna bratobójcza. A pocóż stawianie swej kandydatury i grożenie batem?

Ale są i inne jeszcze motywy: „Nie mogłem wydobyć ze siebie aktu zaufania do tych, co mnie na ten urząd powołali”. Jakiż, więc nie posiadają zaufania ani P. P. S., ani „Wyzwolenie”, ani pretorianie Polakiewicz, Kościalkowski, Miedziński. Pocóż zatem urządzali oni wszyscy manifestacje i demonstracje, czemuż trudzili swoje biedne szeregi, nie dowiedziawszy się przedtem, że ich ulubieniec nie ma do nich zaufania.

Pozatem są jeszcze osobiste motywy.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułów, umieszczonych w czasopiśmie „Słowo Polskie” Nr. 144 z dnia 28 maja 1926 pod tytułem:

I. „Po wynurzeniach marsz. Piłsudskiego” a) między słowami: wojska... a słowami: Słyszmy jednak... b) między słowami: anarchja moralna... a słowami: Jajcze nieszczęście... c) między słowami: pułków... a słowami: Po opanowaniu...

II. „Wielka manifestacja narodowa w Krakowie” a) między słowami: tysiąc rannych... a słowami: 2) Pamięć... b) między słowami: współzawodnicze... a słowami: 5) Stwierdzają... zawierają ad I. i II. znaną na występku z § 302 uk. uznał dokonaną w dniu 27 maja 1926 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

(—) Rawel m. p.

Lwów, dnia 28 maja 1926.

Obawa i troskliwość o siebie i dzieci. — Dziwna troskliwość, tak dalece osobista, a tak pozbawiona wyobraźni, że i inni ludzie choćby poleceni kandydaci — także żyją i mają to same prawo cenić swoje życie oraz troszczyć się o życie swych dzieci. A czyż życie tych, którzy zginęli na ulicach Warszawy było bez wartości?

Jedno jest w oświadczeniu pozytywne, co należy podnieść i wysunąć: „Nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej”.

Rozumiemy to i chcemy to rozumieć, że przyszedł Prezydent powoła marsz. Piłsudskiego na premiera.

To będzie właściwa jego rola. Na tem stanowisku będzie mógł rozwinąć pełnię swych zdolności i będzie też ponosił pełną odpowiedzialność.

O tę odpowiedzialność wołamy. Choć nie jest dobronem, że na stanowisku najwyższym będzie marionetka w rękach faktycznego dyktatora, to jednak będzie nam na rękę, jeśli dyktator weźmie całkowitą odpowiedzialność w cha-

rakterze premiera.

Pragniemy ustalenia odpowiedzialności!

Potrzebne to jest dla uchwycenia waznych następstw. Jeżeli bowiem wówczas płatnicy podatków nie uzyskają zniżki ciężarów podatkowych o jedną czwartą, a pracownicy państwowi podniesienia swych dochodów o jedną trzecią, to kto wówczas będzie mógł powstrzymać się od zarzutu, że budżet państwowy został po raz drugi w połowie skradziony. (wł.).

Przebieg Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa 31 maja. (PAT.) g. 9.45. Zgromadzenie Narodowe rozpoczyna się o godz. 10 rano. Już o godzinie 7-ej rano zaczęli przybywać do gmachu sejmowego posłowie i senatorowie, zwłaszcza tych klubów, które ostateczną decyzję w sprawie Zgromadzenia odroczyły do dnia dzisiejszego.

Dziś obradują Klub NPR. i mniejszości słowiańskie; reszta klubów powzięła decyzję co do Zgromadzenia już wczoraj.

Celem zabezpieczenia zupełnego bezpieczeństwa obrad, władze administracyjne wydały zarządzenia, zmierzające do niedopuszczenia osób postronnych do gmachu obrad. Okoliczne ulice są dla ruchu zamknięte kordonem policji, która przepuszcza jedynie członków Zgromadzenia, przedstawicieli rządu, prasy krajowej i zagranicznej, oraz osoby zaproszone.

Warszawa 31 maja. (zo) godz. 9.15. Upatrzony wczoraj przez obóz narodowy kandydat na Prezydenta, wojewoda poznański p. Adolf Bniński, przyjął kandydaturę. Wobec tego trzy kluby narodowe tj. ZLN, Ch. D. i Ch.-Nar. stawiają p. Bnińskiego jako wspólnego kandydata.

Sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. Wszystkie prawie kluby lewicy obradują. Klub ukraiński, który wczoraj w nocy powziął uchwałę oddania białych kartek, dziś poddaje tę uchwałę rewizji, gdyż podobno część klubu zamierza głosować za marsz. Piłsudskim.

Na mieście ruch zwykły. Ulice, wiodące do Sejmu odciete są dla publiczności. Posterunki policyjne kontrolują legitymacje posłów i senatorów oraz dziennikarzy.

Warszawa. 31 maja. (AW.) Stanowisko klubów w sprawie wyboru Prezydenta jest następujące: PPS, Wyzwolenie, Klub Pracy, Niemcy i Żydzi opowiadają się za Piłsudskim, NPR. pozostawiła swym członkom wolną rękę. „Piast” daje członkom również wolną rękę, Białorusini i Ukraińcy oddadzą

białe kartki, Ch. D. opowie się za Bnińskim.

Warszawa. (PAT.) 9.40. Komunikat 3. Przed otwarciem skończyły obrady Ukraińcy i Białorusini, którzy postanowili oddać białe kartki.

Warszawa. (PAT.) G. 9.50. Komunikat III. Prawie wszyscy posłowie wielkich klubów są obecni na sali, ZLN. brakuje jednego posła, z Piasta 4, w tem posła Witosa i Osieckiego, z PPS. jednego brak, brak jeszcze posła Kiernika. Manifestacje kluby są w komplecie. W chwili obecnej zaczynają się już zleżdać przedstawiciele rządu, przy czym pierwszy przybył do Sejmu młn. Makowski, a w chwili później młn. Młn. działanowski i szereg wyższych urzędników ministerjalnych.

W loży dyplomatycznej są już obecni posłowie portugalski, czeskosłowacki i hiszpański.

Dwie kandydatury: A. Bniński i J. Piłsudski.

Warszawa. (PAT.) Godz. 10.30. Komunikat V. Punktualnie o godz. 10.30 Marszałek Sejmu Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując do Prezydium w myśl par. 2 regulaminu obrad Zgromadzenia Narodowego z pośród członków sejmu posłów Niedbałskiego, Charasza, Ledwocha i Pużaka, oraz wyznaczonych przez Marszałka Senatu członków senatu Griztmachera, Kaniowskiego, Koernerera i Glogera.

Jako sekretarze urzędujący zasiadli poseł Pużak i sen. Griztmacher.

Po złożeniu ślubowania przez sen. Cieszkowskiego, Marsz. Rataj wezwał zgromadzonych do zgłaszania kandydatur na Prezydenta, przypominając, że zgłaszanie kandydatur winno być pisemne, poparte co najmniej 50 głosami.

Na wezwanie podeszli do Prezydium i złożyli nazwiska kandydatów posłowie Głabiński ZLN., Dubanowicz ChN. i Marek PPS, Marszałek Rataj po ed-

czytaniem zgłoszeń zakomunikował, iż podano z trzech stron dwie kandydatury w porządku alfabetycznym: dr. Adolfa Bnińskiego i Józefa Piłsudskiego.

Z kolei wyznaczeni sekretarze przystąpili do odczytania listy członków zgromadzenia i zbierania głosów.

Marszałek Rataj stwierdził, że w myśl regulaminu kartki białe i kartki zawierające nazwiska głosujących oraz nazwiska osób niezgłoszonych oficjalnie na kandydatów, przy obliczaniu uważane będą za nieważne.

W tej chwili głosowanie trwa. Punktualnie o g. 11'06 ukończono głosowanie przy czym nieobecni posłowie na zarządzenie marszałka peszcze raz byli wywoływani do głosowania.

Ostatecznie okazało się, że nieobecni są i nieusprawiedliwili swojej nieobecności posłowie i senatorowie: sen. Baranow Sergiusz, poseł Kiernik Wła- (Dalszy ciąg depeszy na stronie 2-giej).

Prof. I. Mościcki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 maja. (G.) Dzisiejsza prasa lewicowa podaje życiorys prof. Ignacego Mościckiego, który jak wiadomo polecony został jako kandydat na Prezydenta przez marsz. Piłsudskiego.

Ignacy Mościcki ur. się 1-go grudnia 1867 r. w Mierzowie Ziemi Płockiej. Jest synem Faustyna, powstańca z r. 1863 naczelnika partii powstańczej Ziemi Płockiej, działającego pod przybranym nazwiskiem Markiewicza i Stefani z Bojanowskich.

Odebrał początkowe nauki w Płocku. Wydział chemiczny ukończył na politechnice w Rydze, gdzie brał udział w życiu politycznym młodzieży akademickiej. Z Rygi przeniósł się do Warszawy.

W roku 1892 opuścił kraj na stałe i wyjechał do Londynu, gdzie przez 5 lat zajmował się pracą zarobkową. Z Londynu przeniósł się jesienią 1897 roku do Fryburga w Szwajcarii, gdzie zajął stanowisko asystenta na katedrze fizyki.

W roku 1901 opuścił to stanowisko i objął kierownictwo prac wynalazczych w laboratorium Uniwersytetu fryburskiego, w dziedzinie elektrochemicznej i elektrotechnicznej. Rezultatem było wybudowanie w roku 1912 fabryki syntetycznych kwasów azotowych skoncentrowanych wedle własnego patentu. Była to pierwsza na świecie fabryka kwasów skoncentrowanych metodą syntetyczną, odegrała ona w Szwajcarii pierwszorzędną rolę zaspakajając całe zapotrzebowanie kwasów azotowych armii szwajcarskiej. Równocześnie z temi pracami powstała w Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych na wysoką napiętość.

Z innych prac należy wymienić metodę elektryczno-chemiczną produkcji związków cianowych, których zastosowanie nastąpiło w fabryce Azot w Jaworznie. Jest to jedyna fabryka na świecie produkująca wedle tej metody.

W roku 1911 Ig. Mościcki zostaje powołany na specjalnie dlań utworzoną katedrę elektrochemii we Lwowie i przenosi się z początkiem roku 1913 do Lwowa na stałe i natychmiast organizuje i tworzą pracę głównie w dziedzinie technologicznej. Następnie powołał do życia znany chemiczny instytut badawczy. Prace w tym instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemu — zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa.

Od czasu objęcia przez państwo fabryki związków azotowych w Chorzowie, Mościcki do ostatniej chwili jest naczelnym kierownikiem tych zakładów.

W uznaniu zasług grono profesorów Politechniki lwowskiej nadało mu godność prof. honorowego, a następnie otrzymał doktorat honorowy na Politechnice warszawskiej. Jest autorem wielu publikacji naukowych.

KARAMELKI WEDLA

niezrównanej dobroci

ANGIELSKIE kwaskowe orzechowe — w smakach w kilkunastu owocowych smakach.

MINIATURKI (Landriny) na wagę i w ozdoby błyszczących pudełkach.

WESZANKA z wyśmienitych nadzwyczajnych gatunków.

Żądać wszędzie.

Fabryka E. WEDEL
w Warszawie.

t 4/20

GEN. SZEPTYCKI PODAŁ SIĘ DO DYMIŚLI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 maja. (zo) Otrzymało tu wiadomość, że gen. Szeptycki zgłosił wczoraj telegraficznie zarówno u premiera jak i u ministra spraw wojskowych swoją definitywną dymisję z wojska.

dysław, senatorka Lewczanowska Helena, senator Lubieński Leon, poseł Osiecki Stanisław, poseł Piotrowski Adam, poseł Tymoszczyk Jerzy i poseł Wincenty Witos. Nieobecność swa

(Dalszy ciąg depeszy ze strony 1-szej).

usprawiedliwili posłowie: Kuryłowicz Adam i ks. Wójcicki Aleksander.

Po przeprowadzeniu głosowania marszałek Rataj zarządził 15 minutową przerwę na czas obliczenia głosów.

Zauważyć należy, że głosowanie odbyło się w nastroju poważnym i nie było zakłócone żadnym absolutnie incydentem. Sekretarze ukończyli swą pracę przypuszczalnie o godzinie 11'25.

Wynik wyborów.

WARSZAWA 31 maja, godz. 11'35. Zgromadzenie Narodowe w pierwszym głosowaniu wybrało większością 292 głosów (przeciw 193, które padły na ADOLFA BINIŃSKIEGO) Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 31 maja. (PAT.). Punktualnie o godz. 11'25 rozpoczął po przerwie posiedzenie marszałek Rataj. Na podstawie przedstawionego projektu skryptum marszałek stwierdził, iż zakomunikował Zgromadzeniu Narodowemu co następuje:

Głosowało posłów i senatorów 546. Głosów nieważnych oddano 61, głosów ważnych 485.

Absolutna większość 243. aZ marsz. Piłsudskim oddano 292. Za Enlińskim 193.

Marszałek Rataj oświadczył przy oklaskach zgromadzonych, że Prezy-

dentem Rzeczypospolitej został wybrany Marszałek Piłsudski, poczem marszałek Rataj wezwał urzędującego sekretarza Grützmachera do odczytania urzędowego protokołu Zgromadzenia Narodowego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu marsz. Rataj zwrócił się do członków Zgromadzenia Narodowego, by pozostali w gmachu Sejmu zapowiadając, że około południa po porozumieniu się z elektem będzie miał możność powiadomienia członków Zgromadzenia Narodowego o terminie następnego Zgromadzenia Narodowego, które be-

dzie przeznaczone do odebrania przysięgi od elekta, i ewentualnie o ileby elekt wyboru nie przyjął do wyboru nowego kandydata.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 11'35.

Warszawa, 31 maja. (AW.). Za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego głosowały następujące stronnictwa: PPS, 48 głosów, Wyzwolenie 33, Stronnictwo chłopskie 33, Klub Pracy 10, Priłucki 1, Żydzi 48, Niemcy 22, Okoniowcy 2, Chłiboroby 3.

Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjął.

Warszawa, 31 maja. (PAT.). O godz. 12'45 do klubu sprawodawców parlamentarnych przybył pan marszałek Sejmu Rataj, w towarzystwie prezesa Rady ministrów Bartla, i zakomunikował zebrany tam przedstawicielom prasy, co następuje:

Tuż prawie po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego, marszałek Piłsudski nadesłał mi pismo, w którym oświadczył, że wyboru na Prezydenta nie przyjmie. Pojechałem do niego z premierem Bartlem, i pan Marszałek Piłsudski potwierdził swą decyzję, wyrażoną w piśmie, oświadczając, iż decyzja ta jest nieodwołalna.

Wobec powyższego marszałek Rataj zakomunikował, iż na jutro, godz. 10 rano zwołuje posiedzenie Zgromadzenia Narodowego celem wyboru Prezydenta.

Motywy odmowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 maja. (zo). Do Marszałka Rataja Marszałek Piłsudski nadesłał następujące pismo:

„Panie Marszałku! Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w życiu mam w ten sposób zalegalizowane moje czynów i prac historycznych, które niestety dla mnie spotykały się przedtem z oporem i niechęcią dosyć szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim panom, że wybór mój nie był jednomyślny, tak jak to było w lutym 1919 r., Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszów.

Niestety przyjąć wyboru nie jestem w stanie.

Nie mogłem spowodować w sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz spełniłem ani też do tych, co mi na ten urząd powołał. Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego Prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego ciosu ochronić. Zbyt silnie działa na mnie fatalnie napaść na moje dzieci.

Nie mogę także nie stwierdzić, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od Prezydenta taką właśnie pracę odśwaja i oddala. Musiałbym się ustawić nie męczyć i łamać. Inny charakter jest do tego potrzebny.

Przepraszam za zawód, który czy-

nię tym, co za mną głosowali jak również tym, którzy za salą zgromadzenia zadali tego ode mnie.

Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiące razy w ostatnich dniach nie pozwala mi zadość uczynić tym

Konsternacja wśród Piłsudczyków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (zo). Rezygnacja marsz. Piłsudskiego była wedle dość pewnych wiadomości z góry ukartowana. Piłsudski chciał otrzymać wybór jako legalizację swoich czynów a jednocześnie uniknąć odpowiedzialności za późniejsze rządy. O tem wiedziało jednakże tylko kilku najbardziej zaufanych ludzi, a prawdopodobnie tylko sam premier Bartel, natomiast wśród szerokich kół zwolenników marsz. Piłsudskiego rezygnacja ta była zupełną niespodzianką i wywołała niesłychaną konsternację.

Dowodem na to, iż była to niespodzianka, są demonstracje, jakie urządzone w Warszawie na wieść o wyborze. Demonstracje te były z góry przygotowane, odwoływać ich już nie było można.

„Kurjer Poranny“, pismo jak wiadomo najbardziej zbliżone do Piłsudskiego, opisuje w dodatku nadzwyczajnym manifestację, jaką urządzili oficerowie z ministerstwa spraw wojskowych i sztabu generalnego. Mianowicie oficerowie ci wraz z podoficerami na wiadomość o wyborze marsz. Piłsudskiego, opuścili biura i w liczbie z górą tysiąca, z kilku nastu generałami na czele (między innymi byli tam generałowie Norwid-Neugebauer i szef korpusu kontrolerów Górecki) szli pochodem od ulicy Nowowiejskiej na Plac Saski. Na Placu Saskim ustawiła się kolumna oficerów, pod oficerów, poewiaków oraz oddziały strzelców. Wszystko to stanęło przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego a

grobu Nieznanego Żołnierza.

General Górecki stanawszy przed pomnikiem wygłosił następujące przemówienie: Koledzy! Zgromadzenie Narodowe powierzyło najwyższą władzę Rzpltej marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Przybyliśmy tu, ażeby z tej wielkiej wieści zdać raport Józefowi Poniatowskiemu i złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Następnie robiąc zwrot do pomnika i salutując zaporportował: „Marszałku Poniatowski! Melduję, że pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski objął z woli narodu najwyższą władzę Rzpltej Polskiej“.

Potem zwrócił się gen. Górecki do grobu Nieznanego Żołnierza ze słowami: „Nieznanemu Żołnierzowi Polski! Przybyliśmy zwiastować Ci wielką wieść o Polsce. Człowiek, który cie do boju na śmierć prowadził, który krwią swoją znaczył granice Rzpltej, otrzymał z woli narodu najwyższą władzę w Rzpltej. Wybacz, że sen Twój wieczny przerwamy okrzykiem „Niech żyje pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski“.

Wobec nastroju, jaki przebiegał z tej manifestacji, nie można się dziwić, że później rezygnacja marszałka wywołała zupełną konsternację i zdumienie. Między innymi w cukierni Lursa, gdzie około południa zebrało się wielu wojskowych, na wiadomość o rezygnacji, jeden z generałów wyciągnął szablę i zajął ją z okrzykiem: „Psia krew! To na to prowadziliśmy walkę bratobójczą!“

Wiec, który się nie odbył.

Warszawa, 31. maja. (G) Zanim jeszcze stała się wiadomą rezygnacja marsz. Piłsudskiego, grupy jego zwolenników wojskowych i cywilnych przemaszzerowały ulicami. Defilowali

również strzelcy. W związku z ogłoszeniem wyniku wyborów PPS zmobilizowała niektóre związki zawodowe ze sztandarami kierując je na plac Teatrlny.

O godz. 2-giej po południu przed gmachem ratusza zgromadziło się około 1.000 osób, przeważnie robotników ze sztandarami. Przygotowane były również trybuny dla mówców, jednakże do wiecu nie doszło, gdyż zebranych uwiadomiono, o nie przyjęciu godności Prezydenta Rzpltej przez marszałka Piłsudskiego.

Kopernik. Dziś i czerwca. Kopernik

Arcydzieło filmowe. — Tylko dla dorosłych.

KULTURA CIAŁA

(DROGI DO SIŁY I PIĘKNA).

Wstęp równocześnie dla Pań i Panów dozwolony. 45520

Nastroje kulturalowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (G.) O nastrojach, jakie panowały w Sejmie podczas Zgromadzenia Narodowego, pisze „Kurier Warszawski”:

W opinii sejmowej panowało zdecydowane przekonanie, że marszałek Piłsudski przyjmie stanowisko Prezydenta Rzplitej, zwłaszcza, że wybór dokonany został znaczną większością głosów, tymczasem w kulturalnych rozrachunkach, w formie pogłoski wiadomość, jakoby marsz. Piłsudski oświadczył, że stanowiska Prezydenta nie przyjmuje.

Początkowo nikt nie wierzył tej wiadomości, zwłaszcza, że powoływano się rzekomo na to, iż pp. marszałkowie Rataj i Trzpczyński mieli tę wiadomość przynieść wprost od marsz. Piłsudskiego, którego zawiadomili o rezultacie wyboru dokonanego przez Zgromadzenie, tymczasem stwierdzono, że p. marsz. Rataj w chwili rozejścia się tej pogłoski dopiero wyjechał do marsz. Piłsudskiego.

Później wiadomość nabrała dopiero akcentów prawdopodobieństwa. Powoływano się na opinie premiera Bartla a posłowie stojący bliżej p. premiera, poczęli tę wiadomość potwierdzać.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie podniecenie zapanowało w kulturalnych. O godz. 12 min. 15 przybył do gmachu Sejmu pos. Kościłkowski, który jest jedynym z posłów stojących blisko marszałka Piłsudskiego i oświadczył zgromadzonym dziennikarzom, że decyzja p. marszałka nie przyjęcia stanowiska Prezydenta Rzplitej jest bardzo prawdopodobna.

Na lewicy sejmowej wrażenie było po prostu druzgocące. Pos. Marek tak był tem poruszony, że kiedy odczytywał list z rezygnacją do marszałka Sejmu, ręce drżały mu jak w febrze. W kołach niesympatyzujących z rezygnacją marsz. Piłsudskiego, rezygnacja ta jest szeroko komentowana, jako objaw niedający się wytłumaczyć logiką i zdrowym rozsądkiem.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (G.) Do klubu sprawozdawców parlamentarnych, którzy zjawili się w komplecie oraz do wielu dziennikarzy z prowincji przybyli dziś korespondenci z całego świata w liczbie kilkudziesięciu.

Dziennikarze zagraniczni otrzymali osobną salę, która czyniła wrażenie zupełnie europejskiego domu prasy. Tuż obok umieszczono telegraf i szereg maszyn do pisania obsługiwanych przez stenotypistki. W sali tej umieszczono również referentów prasowych poselstw i ambasad.

Miedzy salą sprawozdawczą sejmową a salą dziennikarzy zagranicznych urzędował specjalny urzędnik sejmowy, który przyjmował na miejscu depesze, ułatwiając w ten sposób ekspedycję.

Warszawa podczas wyborów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (G.) Od samego rana na ulicach miasta panował ruch ożywiony, lecz normalny. Nigdzie nie było żadnego zbiegowiska ani zgromadzenia, chociaż tłumy ludzi krążyły po ulicach, oczekując na wynik wyborów.

Silne posterunki policji pieszej i konnej utrzymywały ład i porządek. Ruch kołowy został ograniczony, pojazdy, drożki, samochody i wozy, niedopuszczane były ani na Plac Trzech Krzyży ani w Aleje Ujazdowskie z wyjątkiem pojazdów, w których siedziały osoby uprawnione do przebiecia kordonu policyjnego. Tramwaje kierowane były przez Aleje Jerozolimskie i ulicę Marszałkowską.

Z polecenia komisarza rządu od rana zamknięto dla publiczności park Łazienkowski, ogród botaniczny i Ujazdowski

**SANATORJUM
POL. CZERWONEGO KRZYŻA
W ZAKOPANEM**
TELEFONY: ZARZĄD 2, PORTJER 7
Pod kierownictwem Dra med. Ludwika Fischera

Otwarte cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. **Ceny wraz z opieką lekarską od 15— do 20— zł.**
Szczegóły w prospektach ilustrowanych, które wysyła na każde żądanie

n4527 **ZARZĄD.**

i park Sobieskiego. W parku okalającym gmach sejmowy pełniły straż posterunki policji.

Od godz. 8-mej rano zamknięto dostęp do dzielnicy, gdzie mieści się gmach sejmowy. Liczne posterunki policyjne umieszczone były na Placu Trzech Krzyży, w Alejach Ujazdowskich, na przeciw Łobzowiarki, na ul. Górnoślą-

skiej oraz u wylotu wszystkich przecznic. Posterunki przepuszczały jedynie przedstawicieli rządu, prasy, publiczność posiadającą zaproszenia oraz mieszkańców tej dzielnicy po wylegitymowaniu się. W bramach na ulicy Wiejskiej stały silne oddziały policji pieszej i konnej.

Młodszy Inżynier

z wyższem wykształceniem, mechanik lub chemik, absolwent politechniki, znajdzie natychmiast stanowisko asystenta dyrektora w większem przedsiębiorstwie branży obróbki drzewnej i chemicznej.

Oferty z podaniem dokładnego życiorysu, wymagań i złożeniem odpisów świadectw skierować należy do biura ogłoszeń „PAR” w Warszawie Montuski Nr. 2 pod Nr. 200.

Narady stronnictw nad sytuacją.

Oboz narodowy za Bnińskim. — Lewica wysuwa szerszy kandydatów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. maja. (zo) Nad wieczorem rozpoczęły się w Sejmie narady stronnictw nad wytworzoną sytuacją. Jak wiadomo, marszałek Piłsudski miał wysunąć a raczej zarekomendować jako kandydatów, prof. Mariana Zdziechowskiego, prof. Ignacego Mościckiego i prof. Kochanowskiego.

Jednakże z tych kandydatów na serjo brany jest przez stronnictwa jedynie prof. Mościcki. Jest to kandydatura nie tyle może Piłsudskiego ile premiera Bartla, on prawdopodobnie tę kandydaturę marsz. Piłsudskiego podsunął. Premier Bartel jest kolegą prof. Mościckiego i jego przyjacielem.

ZLN. odbył o godz. 8-mej wieczorem posiedzenie, które trwało jednak tylko dwie minuty. Na posiedzeniu tem bez dyskusji jednogłośnie postanowiono utrzymać kandydaturę Bnińskiego Adolfa. Kandydatura ta otrzyma prawdopodobnie również poparcie Ch. N., aczkolwiek mówią w niej jeszcze o Bobrzyńskim, ale pewne jest prawie, że upierać się przy nim nie będą.

Co do Ch. D. to u nich jest prąd, aby iść razem z Piastem, który znów ma się oświadczyć za kandydaturą Mościckiego.

Podkreślić trzeba, że piastowcy zachowują się istotnie jak człowiek, któremu napłuto w twarz, a on mówi, że deszcz pada. Bo przecież cała, częstokroć oszczercza kampania przeciw byłemu rządowi, rozpętana była głównie przeciw Witosowi i ludowcom, a oni przybywszy na Zgromadzenie w liczbie 61, (nie byli obecni Witos, Kiernik i Osiecki) oddali 60 głosów za Piłsudskim. Swoje postępowanie motywowali tem, że „niech Piłsudski wyjdzie piwo, którego nawarzył”

jednakże Piłsudski od wypicia piwa się uchylił a pokwitowanie na legalność dokonanego zamachu i za obrzucenie ludowców błotem otrzymał ich własnymi głosami.

Warszawa, 31. maja. (zo) Liczyć się trzeba z tem, że kandydatów na Prezydenta prócz Mościckiego będzie jeszcze kilku. Tak np. PPS. wysunie najprawdopodobniej kandydaturę Barlickiego a Wyzwolenie kandydaturę Poniatowskiego.

Warszawa, 31. maja. (zo). Godz. 24. Sytuacja co do jutrzejszego Zgromadzenia Narodowego ustaliła się jak dotychczas w sposób następujący:

ZLN. utrzymuje kandydaturę Bnińskiego. Do tego stanowiska przyłączyła się ChD. i ChN.

Centrum, mianowicie Piast, NPR. oraz klub pracy oświadczyły się za kandydaturą Mościckiego.

Na lewicy sytuacja jest taka, że PPS. wysunie definitywnie kandydaturę Daszyńskiego, ponieważ jednak partja ta nie rozporządza 50 głosami, potrzebnymi do postawienia kandydata, pożyczają sobie brakujące głosy od stronnictwa chłopskiego. (Bryl).

Co do innych grup lewicy, tj. najprawdopodobniejszym, że oświadczą się one za Mościckim. Tak samo kandydaturą Daszyńskiego jest tylko kandydatura na pierwsze głosowanie. Przy dalszych głosowaniach PPS. również głosować będzie jak mówią na Mościckiego.

Słowiańskie mniejszości mają wysunąć również swego kandydata.

Żydzi oświadczyli się za Mościckim.

Warszawa, 31. maja. (PAT.) Klub żydowski zakończył dziś obrady. O wynikach narad nie wydano komunikatu, uchwalać zachować tajemnicę co do powyższej decyzji do jutra, godz. 8 rano.

Premier Bartel miał kontynuować z wie-

lętnymi przedstawicielami klubów mniejszości, w wyniku porozumienia miała zapadć decyzja, że przedstawiciele klubu mniejszości nie będą przedstawiać własnego kandydata.

Klub PPS. ukończył obrady o g. 14 w nocy postanawiając wysunąć kandydaturę przewodniczącego klubu Dr. Marka.

Brak jeszcze ostatecznej decyzji klubu Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego.

Nieprzyjęta deputacja

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (zo) W godzinach wieczornych jeździła do marsz. Piłsudskiego deputacja złożona z posłów Poniatowskiego, Miedzińskiego i Dąbskiego, by otrzymać ostateczne informacje co do najbardziej pożądanego dla Piłsudskiego kandydata.

Piłsudski deputacji tej nie przyjął, ponieważ był zajęty. Miał ją przyjąć dopiero w nocy. Do godz. 23-ciej nie wiadomo, czy deputację przyjął i jakie były jej rezultaty.

SPACER MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (G) „Przegląd Wieczorny” podaje, że marsz. Piłsudski o godz. 10 rano w towarzystwie adjutanta odbył dziś pieszo spacer po ulicach Warszawy.

Adaptacja wstępnego notowania
BRUNIA GOODYEAR WELT „MARKO”
to ono jest bardzo tanie i eleganckie. 4491

PREZ. GLABIŃSKI W SPRAWIE NAPADU NA SULEJÓWEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. maja. (zo). Prezes klubu ZLN Glabiński wystosował do marsz. Rataja następujące pismo:

Wobec tego, że prasa poruszała kilkakrotnie sprawę rzekomego napadu na willę marsz. Piłsudskiego w Sulejówku a nawet dotykały jej odezwy pewnych stronnictw i organizacji politycznych w wyraźnym celu podburzania mas, a ze strony rządu nie było dotychczas źródłowego wyjaśnienia co w tych twierdzeniach jest prawdą, zwracam się do p. Marszałka z prośbą o spowodowanie rządu, aby przeprowadził ścisłe w tej sprawie śledztwo i ogłosił jego wyniki.

Śledztwo takie tembardziej jest potrzebne, że sprawę owych zamachów poruszył marsz. Piłsudski w liście do p. Marszałka, pisany w dzisiejszym w związku z nieprzyjęciem wyboru na Prezydenta Rzplitej.

Zastrzegam sobie powrócenia do tej sprawy przed forum sejmowym.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Obywatele!

Dla zrozumienia sprawy i zła, jakie panuje niemal u wszystkich narodów, każdy obywatel bez względu na zabarwienie partyjne powinien uważnie przeczytać niniejsze ogłoszenie.

By przedstawić społeczeństwu jak opadają organizmy państwowe, szatańskie bakcyle zia: korupcja, bezprawie, ucisk, tchórzostwo, egoizm, podstępne wyzyskiwanie, złośliwa gwara wykretnych fraz, które mają ukrywać właściwe oblicza zdradzieckich przewodników społeczeństw, została celowo wynaleziona i używana ze skutkiem.

By przedstawić, jak wydzieliną obcej i wrożej duszy doprowadzają narody do upadku, jak przez tendencję kłamstwa, zamyslenia, oczu, narzucanie się, agnację i przewagę wpływów zapanować nad innymi.

By wreszcie przedstawić, jak pod płaszczykiem dogmatu, paragrafów, złudzenia i krzywdzących ustaw narody popadają w bezsilność, odrętwienie, niewolę, nędzę i ruinę.

Wszystkie powyższe wady w społeczeństwach zostały zebrane przez wybitnych ludzi i opracowane w nadzwyczajny film, który będzie wyświetlany w kinie „LEW” od 1 czerwca p. t.:

„Szatan Złota”

Żądza naszych czasów

a który jest uznany i zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Przegląd prasy.

„Nowy Kurjer Polski” oświadcza, że „palące potrzeby naszych mniejszości Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Niemców stanowią jeden z punktów programu rządu odrodzenia moralnego Polski”.

W rządzie tym — zapewnia „Nowy Kurjer Polski” — istnieje pełna świadomość, że samorząd na ziemiach wschodnich musi być wprowadzony, że trzeba kres położyć komisarzom i wójtom i prezydentom, że trzeba administrację na kresach ulepszyć i pod względem personalnym i metod postępowania, że trzeba szkolnictwo mniejszości narodowych pchnąć na tory szerokiego rozwoju, przeprowadzić rozsądną reformę rolną i wziąć pod szczególną opiekę interesy gospodarcze ludności wsi i miast kresów wschodnich.

Program konkretny działania natchnionego da się ustalić w porozumieniu z mniejszościami. Ale największe i najlepsze programy nie doprowadzą do niczego, jeżeli nie będą stworzone warunki dla ich realizacji. Stworzyć je może tylko wspólnie demokracja narodu polskiego z demokracją obywateli polskich innych narodowości przez oparcie rządów odrodzenia moralnego na trwałych podstawach. Jasne jest przecież, że nie masz tego odrodzenia w Polsce bez rozwikłania spłotu zagadnień mniejszości narodowych.

Dla tego, kto będzie razem z demokracją polską przy wznoszeniu trwałego fundamentu przyszłości, napewno giną Rzeczypospolitej przestanie być ciasną i niemłą izbą i stanie mu się Ojczyzna wspólnie budowaną i wspólnie miłowana.

„Nasz Przegląd” donosi, że „Nouveau Siecle” podtrzymuje twierdzenie,

że Petlura zabity został z rozkazu „komunistów moskiewskich, którzy w ten sposób chcieli przeszkodzić zawarciu sojuszu między Piłsudskim i Petlurą przeciw Rosji.

To samo pismo donosi, że Petlura miał w tych dniach udać się do Warszawy, aby się spotkać z Piłsudskim.

Pismo „Milukowa” „Poslednija Nowosti” pisze, że zarówno ukraińcy, jak i żydzi odnoszą się negatywnie do mordu.

„Dni” donoszą, że w ostatnim czasie Petlura żył bardzo skromnie w hotelu w łacińskiej dzielnicy i zupełnie oddał się od polityki.

FIRMA n4316

GÓRSKI I WITEK

LWÓW, PL. MARJACKI L. 5.

poleca wszelkie artykuły w zakres tow. galanterijnych wchodzące, jakoteż płaszcze gumowe i impregnowane męskie i damskie oraz OBUWIE, bieliznę, kapelusze, rękawiczki, pończochy etc., które sprzedaje przez maj i czerwiec po cenach fabrycznych.

W temże piśmie anonimowy autor uważa, że zabójstwo Petlury stoi w związku z ostatnimi wypadkami w Polsce.

Największa organizacja ukraińska „Ukraińska Hromada w Francji” awyrzekła się Petlury, gdyż nie aprobowała jego stosunku do Piłsudskiego. Organizacja ta przeciwna jest wiązaniu nadziei na niepodległą Ukrainę z Polską.

Paryski korespondent „Dla” donosi, że przyczyny zabójstwa Petlury

nie należy szukać w zemście za zamordowanie kilku żydów rosyjskich, lecz w tem, że niektóre sfery widziały w Petlurze niebezpiecznego dla siebie przeciwnika.

Emigranci ukraińscy, grupujący się dookoła Petlury przyjęli z prawdziwą radością wiadomość o powrocie do władzy Piłsudskiego. — Przygotowywali oni nawet depesze powitalną do Piłsudskiego, gdyż oczekiwali odrodzenia tendencji interwencjonistycznych polsko-angielskich na wschodzie, które mogłyby doprowadzić do powstania niezależnej republiki ukraińskiej.

Zabójca Petlury należał do sfer, które obawiały się ponownego marszu na Kijów, przedsięwziętego przez Piłsudskiego wraz z Petlurą. Za powrót Piłsudskiego do władzy — kończy pismo — przypłacił Petlura życiem.

„Gazeta Warszawska Poranna” powiada:

W jednym z wywiadów w „Kurjerze Porannym” powiedział raz Józef Piłsudski: „Dziwne prawo oszczerstwa, suggestia kłamstwa, istnieje przedewszystkiem w stolicy kłamstwa, w Warszawie”. Ostre te słowa nabierają obecnie aktu alności. Obóz odrodzenia moralnego istotnie uprawia prawdziwą suggestję kłamstwa. Nie są to indywidualne wybryki, lecz „prasa” zorganizowana. Podaje się fałszywe wiadomości urzędowe, jak np. komunikat sztabu o złożeniu władzy przez b. Prez. Wojciechowskiego.

W ten wir fałszywych wiadomości wciąga się nawet osobę Papieża, rozszerzając wyssaną z palca wiadomość o błogosławieństwie papieskim. A już najmniejszą cenę dla przedstawicieli „odrodzenia moralnego” ma cześć ludzka. Trudno sobie wyobrazić, by w rocznikach prasy polskiej mógł zjawić się kiedykolwiek przedtem taki stek oszczerstw, jak w sławnym artykule posła Moraczewskiego, zamieszczonym w „Robotniku”. Gdy zaatakowane w nim osoby napętnowały te oszczerstwa, to poseł Moraczewski albo milczy, albo też podaje bardzo oryginalne źródła swoich kategorycznych twierdzeń. Zrobił np. zarzut b. ministrowi skarbu, J. Zdziechowskiemu, że on będąc członkiem komitetu dyskontowego PKO. umieszczał w tej instytucji swoje weksle. Poseł Moraczewski powołał się przytem na sprawozdanie Izby Kontroli Państwa. Gdy poseł J. Zdziechowski temu zaprzeczył i zażądał dowodów, p. Moraczewski odpowiada, że nie widział tego sprawozdania, a tylko czytał o tem w „Kurjerze Porannym”. — „Kurjer Poranny” jako źródło wiadomości, na podstawie których można szarpać cześć ludzką — świat się kończy!

Ale poco mnożyć te przykłady? Potoki kłamstwa płyną obficie. Zamiast odrodzenia moralnego, wywołuje się zdziechenie moralne. Wystarczy, by się było przeciwnikiem partyjnym, naszej lewicy, by być obwołanym za złodzieja. Aranżowanie tej akcji nie zastanawiają się nad tem, jak strasznie obniżają i tak już nie wysoki poziom życia publicznego w Polsce. Nie myślą nad tem, jak głęboko podkopują więzy społeczne, jak misde budzą instynkty wśród mas ciemnych i nieświadomych. Może się spostrzeżać, na czyją rzecz pracują — ale to już może być zapóźno.

„Robotnik” pisze:

Enuncjacje i pierwsze posunięcia nowych sterowników budzą jednak o-

stawę, że nie widzą oni, albo nie chcą widzieć konsekwencji, które powinny wynikać z przewrotu. Marszałek Piłsudski niedocenia tego ogromu zadań, jakie rozwiązać musimy, aby uniknąć nowego daleko straszniejszego w skutkach i następstwach przewrotu, mówiąc w swoim wywiadzie: „dokonałem Rewolucji bez rewolucyjnych następstw”. Zręcznym tym i oryginalnym zwrotem następstwa te nie dadzą się usunąć, albowiem okropne stosunki gospodarcze i polityczne były tem Rewolucji i konsekwencją jej — musi być naprawa tych stosunków. Jakież to stosunki? Zamarłe fabryki, pracujące kilka dni w tygodniu kopalnie, trzysta pięćdziesiąt tysięcy bezrobotnych, masa nie dojadających wskutek niskich płac robotników, szalona drożyzna niezbędniejszych środków do życia, które tylko w przeciągu kwietnia i maja wzrosły w cenie o 22 proc. (Główny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie) — przełudnienie naszej wsi, której ludność nie znajduje ujścia w zapotrzebowaniu jej rąk robotycznych w przemyśle, łaknie ziemi, a nie może jej dostać. Kto tych problemów nie rozwiązał, ten nie usunął rewolucyjnych następstw. Dlatego, jeżeli ci, których przewrót powołał do sterowania nawa naszego Państwa, nie skierują tej nawy na drogę rozwikłania tych piekących zagadnień, trzeba się liczyć z nowymi przewrotami, tym straszniejszymi, że będą je robić ludzie głodni, zrozpaczeni — ludzie, których przewodnikiem — będzie instynkt.

W dalszym ciągu swych wywodów „Robotnik” oświadcza:

Z obecnej katastrofy gospodarczej, z zabagnienia życia politycznego wyprowadzić może kraj jedynie mocny i zdecydowany Rząd, którego program rządzenia wysunie na pierwszy plan interesy Pracy. Rząd taki musi zwołać niezwłocznie nowy Sejm, w którym zasiadą ludzie obdarzeni zapałem mas ludowych i zdecydowanie będą przeprowadzali konieczne reformy.

To są konsekwencje rewolucyjnego przewrotu! Osoba zaś marszałka Piłsudskiego na stanowisku Najwyższego Urzędnika Państwa. Prezydenta Republiki będzie dla całego społeczeństwa rękami, że te konieczne zmiany nastąpią, bez nowych wstrząśnięć rewolucyjnych, że będą się odbywały w ramach interesu Państwa i dla dobra całego, że przyświecać im będzie hasło sanacji nie tylko gospodarczej i politycznej, ale i moralnej.

MIECZYSLAW OPALEK.

7)

W dawnym teatrze

(Dokończenie).

Sufler bez butów i inne historie zabawne.

Był u Kamińskiego sufler, który do brze wywiązywał się z swego zadania, ale jedną miał pasję: palił tak namiętnie, że nie mógł odmówić sobie tej przyjemności nawet podczas przedstawień. Co trochę podpowiadał artystom, po zapalonej fajeczce sięgał, pyknął parę razy, poczem dalej szeptał w swej budce. Przywykli już do tego artyści i publiczność i nikogo to nie dziwiło, że z budki suflerskiej dobywa się dymek i knastru woń niezbyt miła. Gdy zima nadeszła, przychodzi sufler z narzekaniem do pana Kamińskiego i temi słowami żale swe wyraża: „Zima sroga, w budce ziąb straszny, a bucieta ladaco”. Kosztem dwu dukatów, kazał zrobić pan Kamiński dla biedaka porządne wysokie buty juchtowe. Przywdział je sufler zadowolony i dumny, zaciągnął się smakowitym dymem fajeczki i wsunął się do swej budki. Alieści podczas najbliższej akcji na scenie poczuł nagle z przerażeniem, że ktoś dobiera się i

to agresywnie do nowych jego butów. Krzyżeć nie mógł, by sztuki nie popsuć. Podpowiadał dalej, trwając mężnie na posterunku i tylko energicznymi ruchami odnóży usiłował odstraszyć i odpędzić złodziejzaka. Ale huftaj, który pod podjum skrycie podpełzał, nie dał za wygraną. Zimny pot oblał czoło suflera, chłód wionął mu na nogi, poczuł, że butów, paradnych butów juchtowych za dwa dukaty, na nogach już niema. Po przedstawieniu, gdy kurtyna zapadła, wyłaził bosy na scenę i pykając fajeczkę, opowiedział osobliwą przygodę.

Inna historia również z butami. Przyjechał do małego miasteczka „entrepreneur” z zamiarem dania repertuaru scenicznych z okazji bliskiego jarmarku. Cóż, kiedy nie miał kompanii! Poszedł pod szkołę, a gdy wysypała się po lekcjach gwarna holołka, zagadnął zuchę tego i owego i w krótkim czasie zorganizował trupę. Spisał for malnie z żakami umowę, obowiązując się wypłacić każdemu z „artystów” pewną drobną kwotę i prócz niej bonifikację „na buty”. W ką poszły książki i kajety, bo przejęta swem nowem posłannictwem studenteria obkładała pilnie role, a kiedy wybiły osobliwe godziny „świecnych reprezentacji”, dala się na scenę w niebogłosy, używając przytem możliwie najpełniejszej ge-

stykulacji. Zwinęto budy jarmarczne, rozjechała się szlachta. Entrepreneur zgromadził szkolarzy, każdemu nieco grosiwa wcisnął do ręki i pożegnał warsalskim ukłonem. Lecz studenci nie myśleli jakoś o odejściu, a ten i ów śmieszkiej natury zaryzykował i w zniecierpliwieniu zawołał: „No a na buty!” „Ach, prawda! Zapomniałem” — odparł z lisim uśmiechem dyrektor. Przy słowach tych wyszedł, a wróciwszy do chwili, wyniósł ze spiżarni dla każdego z chłopców po kawałek szperki, mówiąc: „Oto macie na buty!”

Gdzieś na Podolu pokłócili się aktorzy po przedstawieniu przy podziale zysków i nie na żarty wzięli się za bary. Policja usłyszawszy hałas, wpadła do teatru (zapewne jakieś stajni czy szopy) i natknęła się na malownicze prawdziwie grupę i sceny. Oto Hamlet z Laertesem wodzą się za łby, ów dzie Ofełię pantofelkiem godzi w dostojne oblicze królowej. Gildenstern porywa się na Ducha, oficerowie gwar dają łamiami drewniane pałasze, a Oldenholm ministereką łapą dusi w kacie suflera. Nad walczącymi zaciążył zda się tragizm słów „być albo nie być”. Wtem w skotłowany kłęb ciał ludzkich w groteskę dartych na strzepy kostiumów, potrzaskanych w drzazgi szpad i halabard, padają basem przeraźliwym słowa sierżanta z sumiastym wąsem:

„Szto wy dielajete?” „My dielajem probu” — odparł Hamlet i na Duchu ojca swego targa z pasią resztki prześcierała. Policja wycofała się z „próby” i rozniosła po mieście wiadomość, że go tuje się niebawem spektakl sceniczny. Kiedy nazajutrz otwarto podwoje teatru, zapelniała widownię szczególnie publiczność, a szczególnie oficerowie, ciekawi osobliwej potyczki. Lecz sztuka dobiegła do końca, a żadnej batalii nie było. Wtedy parter podniósł krzyk niebawem, a ten i ów pięścią jął wygrażać aktorom, domagając się bitki. Nie pomogły perswazje i zapewnienia, że autor, sławetny pan Szekspir, niczego takiego do spektaklu nie wprowadził. Vox populi był nienastępliwym i pod naciskiem opinii, zacisnęli aktorzy dłonie w pięści, Ofełię pantofelek z nóg zdjęła, dobyto z pochw drewnianych szabli, posypały się razy, ktoś kulisę zawalił, komuś z nosa krew popłynęła. Ofełia straszliwym piskiem pokłufa uszy widzów, Gildenstern ryczał jak bawół. Nawet sufler poczuwszy krew, nie zdzierzył, wyłaził ze swego pudła i sięgnął po rycerskie ostrogi. Publiczność z prawdziwym zadowoleniem opuszczała teatr. W takiej interpretacji już chyba nigdy i nigdzie nie pojawiło się później arcydzieło Szekspira.

KONIEC.

Na ulicach Moskwy.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w maju.

Na ulicach Moskwy panuje nadzwyczajny ruch. Nieprzejrzałe tłumy przechodniów zalegają chodniki, tramwaje przepelnione, dorożki i samochody pedza we wszystkie strony. Istny Paryż! Wystawy sklepowe wprost przeładowane najpiękniejszymi owocami, kawami, lososiem, wędzonymi rybami, konserwami, najprzedniejszym winem. Nie wielu ludzi ubranych z przepychem, ale niewielu również obdartusów: przeważa przewoźne ubranie mieszczucha, niczem na ulicach Londynu. W teatrach i na koncertach pełno, w restauracjach tłoczno do późna w nocy, cukiernie robią wielkie obroty, w hotelach wszystkie numery zajęte. Słowem, zdawałoby się, dobrobyt rozkwit, szczęście...

Tak widzi dzisiejsza Moskwa przeciętny, powierzchowny obserwator. Ale proszę się tylko przyjrzeć twarzom przechodniów: czoła porane zmarszczkami troski, usta zlekka zacisnięte, wzrok trwożliwy, uśmiechu ani śladu. Pod pozorami dobrobytu i szczęścia kryje się wielka niepewność jutra. Wbrew zewnętrznym oznakom rozwoju i kipiącego życia Rosja przeżywa ciężki, wprost beznadziejny kryzys. Żelazna organizacja trzyma jeszcze w ryzach zarysowujące się fundamenty ustroju. Państwo lata dziury, za tyka szczeliny, zasypuje przepaście, ale widać, że nie może sobie dać rady. Drożyzna święci tryumfy. Znośny obiad kosztuje dolara, bilet do teatru jest dla zwykłego śmiertelnika niedostępny, materiał na ubranie pochłania 40 dolarów, robocizna prawie drugie tyle. Wprowadzić urzędnicy państwa otrzymują wszystko na kartki, płacąc w stosunku do swych zarobków, ale w ilościach zupełnie niewystarczających. Zwykły śmiertelnik nie może wyżyć z rodziny taniej, niż za 200 dolarów miesięcznie. NEP. zawiodła na całej linii.

Handel prywatny istnieje obok upaństwowionego, ale kupcy muszą kompletować swe składki metodą łanusz-kową i przez podstawianie swych drogo opłacanych ludzi do ogorków przy składnicach rządowych. „Koszty handlowe” stanowią przeszło 50 proc. ceny towarów. Produkcja wewnętrzna oczywiście wystarczyć nie może, szczególnie wobec niebywałej wprost żądzy kupowania wśród wygłodniałych wieloletnim brakiem konsumentów. A tymczasem ujemny bilans handlowy wstrząsa kursem czerwońca i zmarsza do zupełnego niemal zaniechania importu. Tutaj właśnie kryje się największe, nieprzewidywalne wprost niebezpieczeństwo gospodarcze, jakie stanowi apatia wsi. Chłop produkuje tylko o tyle, o ile może dostać za swą wytwórczość to, co mu jest potrzebne. A tymczasem rząd sowiecki zabiera mu produkcję po cenach umiarkowanych, a nie umożliwia jednocześnie zaopatrzenia się w niezbędne towary. W takich warunkach chłop przestaje się wysilać, wytwarza tylko tyle, ile mu potrzeba, a resztę ziemi pozostawia odłogiem.

Różnica cen między płodami rolnymi i innymi towarami stale się powiększa, „nożyce” Truckiego otwierają się coraz szerzej.

Wiedź umożliwia egzystencję miast i względna równowaga życia mieszczańskiego, ale sama wegetuje i zamiera. Ten bierny opór chłopstwa przeciwko jednostronnemu systemowi gospodarczemu jest zjawiskiem naturalnym, twiاعم głęboko w psychice ludzkiej, a więc tak bardzo niebezpiecznym, niż wszelki opór czynny, powstania i kontrewolucje, które ostatecznie stłumić można kula i bagnietem. Nad wszelkie przeciwstawienie siły siły gorze jest zupełne rozprzeżenie, marazm i apatia. Gdy proces gnijny ogarnia całe państwo, niema dla niego ratunku. Przyspieszone tętno życia i rumieńce na ulicach Moskwy są stanem gorączkowym ciężko chorego organizmu.

Listy otwarte.

I.

List otwarty do p. J. Poniatowskiego, wice - marszałka Sejmu.

W „Kurjerze Porannym” z dnia 27. maja r. b. ogłosił Pan list, w którym piszesz Pan, chcąc prostować fakty, że:

„jest nieprawdą, jakoby b. minister Skarbu p. J. Zdziechowski odwołał p. Wilkońskiego, prezesa Banku Rolnego po złożeniu przez Najwyższą Izbę Kontroli sprawozdania o transakcji Strzelec i jakoby po takiej opinii N. I. K. nie mógł się przeciwstawić propozycji odwołania prezesa Banku Rolnego — albowiem odwołanie p. Wilkońskiego nastąpiło 31. marca, zaś 3. kwietnia bezpośrednio przez mnie zapytany prezes N. I. K. oświadczył mi, że badanie sprawy Strzelec nie zostało jeszcze ukończono, żadne sprawozdanie składane Rządowi nie było, ani udzielana opinia. Sprawozdanie i opinia N. I. K. zostały Rządo-

wi zakomunikowane dopiero 20. kwietnia”.

Twierdzenie Pana jest gołosłowne, ja zaś podaję Panu niniejszem datę i numer pierwszego sprawozdania N. I. Kontroli o transakcji Strzelec, złożonego Ministrowi Skarbu: Data 21. marca. Nr. 130.

Byłem więc w posiadaniu dokumentu N. I. Kontroli, gdy odwołałem p. Wilkońskiego.

A jeżeli chcesz Pan polemizować ze mną w dalszym ciągu, czy dokument ten dawał dostateczne argumenty dla odwołania p. Wilkońskiego, to dla zorientowania opinii publicznej zechciej Pan po zapoznaniu się z tem sprawozdaniem N. I. Kontroli, ogłosić następny, dotyczący b. prezesa Banku Rolnego.

Jerzy Zdziechowski.

II.

Ostatni list otwarty do p. Jędrzeja Moraczewskiego.

W moim liście otwartym do Pana z dnia 26. maja r. b. napisałem na końcu:

„...Ale, jeżeli w ciągu trzech dni nie opublikujesz Pan, Panie Moraczewski dokumentu Najwyższej Izby Kontroli, na który się powołujesz, stwierdzającego, że korzystałem z kredytów w P. K. O., a nie opublikujesz, bo N. I. K. nie podobna stwierdzić nie mogła, to w oczach uczciwych ludzi bez różnicy obozów jedynym wynikiem całego wystąpienia Pańskiego przeciwko mnie będzie sąd o Panu: oszczerca”.

Mineło trzy dni. Niestety nie ogłosił Pan dokumentu Najwyższej Izby Kontroli, ale przyznał się w numerze „Robotnika” z dnia 28. bm., że wiadomości swoje zaczerpnął Pan z

„Kurjera Porannego” i „że zdawało się Panu, że artykuł ten był inspirowany przez Najwyższą Izbę Kontroli”. Dalej stwierdzasz Pan, że sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, na które się powoływałeś wogóle nie było.

A więc nie dowiodłeś Pan, Panie Moraczewski, że weksle Jerzego Zdziechowskiego znalazły się w portfelu P. K. O. Ja zaś udowodniłem Panu publicznie, że jesteś Pan oszczerca. Ten niezbity fakt daje mi prawo moralne przechodzić nadal do porządku dziennego nad wszystkim, cokolwiek byś Pan powiedział lub napisał o mnie. I dlatego, Panie Moraczewski, to jest ostatnie moje pismo do Pana

Jerzy Zdziechowski.

Koniec Abd el Krima.

Los Abd el Krima, który w dniu 26. maja o godzinie 11 przed południem dobrowolnie razem z rodziną oddał się w niewolę francuską, został przypięty czczeniowy zdobyczek Dschebel Haman przez wojska francuskie. Francuzi uwieńczyli sukcesem plan operacyjny, który został ułożony w Madrycie między marsz. Petain'em a hiszpańskim generałem San Jurjo. Plan ten okazał się skutecznym i przyniósł ostatecznie zwycięstwo w walce, którą prowadzono przez rok z górą przy użyciu ogromnych środków.

W Paryżu i Madrycie panuje niewątpliwie radość z powodu definitywnego zwycięstwa nad Riffenami.

Abd el Krim, który tak długo uważany był za niezwycięzonego i tyle zwycięstw odniósł nad wojskami dwu potęg europejskich, znalazł się obecnie na łasce i niełasce swoich nieprzyjaciół, których wspaniałomyślność tylko ocalić może mu życie. Jeszcze w początkach maja bez namysłu odrzucił warunki pokoju, które mu postawiono przy rokowaniach w Udjdja a które były — oczywiście — bardzo ostre. Wedle tych warunków miał się podporządkować sułtanowi marokańskiemu, zgodzić się na rozbrojenie szczepów, które około niego się skupiły i ostatecznie sam opuścić swą ojczyznę.

Warunki te wydawały mu się jako niemożliwe do przyjęcia, jeszcze raz więc spróbował szczęścia orężnego, które mu tak długo towarzyszyło dzięki upartej woli, sprytności a także pewnym niewątpliwym zdolnościom wojskowym. Rachuby te jednak były fałszywe, gdyż wkrótce okazało się, że siła odporna Riffenów już stepała się, że nie mogła ona już sprostać precyzyjnie przygotowanej kooperacji francusko-hiszpańskiej. Abd el Krim musiał tedy abdykować a zwolennicy je-

go poddać się prawowitej władzy. Konferencja w Algieras w tajemnicy inkorporowała kraj Riffenów do sultanatu marokańskiego, mimo że Riffenowie nigdy nie chcieli płacić podatków i w różnoraki sposób uchylali się od uznawania swaj podległości politycznej.

Abd el Krim, jednostka nieprzeciętna otoczona nimbem wojownika walczącego o niepodległość, melancholijnie kończy swój historyczny żywot. Byłoby oczywiście pomysłką, gdyby się polityczne dążenia Riffenów chciało mierzyć stosunkami europejskimi i je z europejskiego kulturalnego punktu widzenia oceniać. Barbarzyńscy synowie Marokka łączą w sobie działalność z okrucieństwem. Co prawda ten ich prymitywizm właśnie niejednokrotnie pozwalał im odnosić sukcesy a pierwotne sposoby walki skutecznie przeciwstawiały się wyrafinowanej mechanice nowoczesnej wojny. Niemniej jednak anachronistyczne te walory ostatecznie ulec musiały w zefknięciu z gąszeniem techniki wojennej 20 wieku.

Briand i Primo de Rivera mają szczęście. Można sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby wyprawa marokańska inny obrót wzięła, gdyby oddziały francuskie dalsze klęski ponosiły. Gdy w roku ubiegłym wysyłano wojska do Marokka, myślano całkiem poważnie we Francji, że jest to wyprawa o całkiem lokalnym znaczeniu. Ekspedycja ta tymczasem zamieniła się w wojnę, brzemionną w skutki, nie tylko ze względu na ofiary w ludziach ale także dla skarbu francuskiego. Gdyby Francja miała doznać teraz takich cięsków i upokorzeń, jakich przez szereg lat doznawała Hiszpania, wówczas trudno sobie wyobrazić dalsze utrzymywanie się Brianda na powierzchni. Przypomnieć tu można Juliusza Ferry'ego, który za niezawinione niepo-

wodzenia Francji w Tonkingu w latach osiemdziesiątych, doznał najgłębszych upokorzeń, pohańbienia i ośmal zlynczowany nie został. Briand dzięki zwycięstwu nad Abd el Krimem uniknął losu Ferry'ego i może pewny sukcesem stać przed zbierającym się właśnie parlamentem.

Pobicie Riffenów było dla Francji i Hiszpanji nie tylko postulatem ich prestiżu ale konieczną podyktowaną bardzo realnymi względami. Gdyby Abd el Krim dalej skutecznie stawiał opór, wówczas stanowisko obu tych mocarstw w Afryce niewątpliwie zostałoby osłabione i rząd paryski musiałby się poważnie oglądać za nowymi środkami, któreby mu panowanie nad Marokkiem zapewniły. Konieczność zaś panowania nad Marokkiem nakazywała nie tylko politykę iniedzy narodową, wchodzącą tu w grę także bardzo poważne gospodarcze korzyści. Marokko jest bowiem krajem bogatym w metale, dostarcza Francji żywności w ilości, którą gardzić nie można. Podczas wojny światowej Francja czuła się tak pewnie w Marokku, że mogła część stacjonowanych tam oddziałów ściągnąć a nadto jeszcze oddziały krajowców wysłać na front europejski. Równałoby się to więc katastrofie, gdyby dzisiaj Francja nie mogła sobie dać rady z kilkoma rebeljanckimi szczepami.

To niebezpieczeństwo teraz minęło, pacyfikacji Marokka postąpi teraz niewątpliwie szybko. Być może, że zwycięstwo francusko-hiszpańskie ostatecznie nie rozwiązało problem marokański, który oddawna już rozdził najróżnorodniejsze konflikty.

Z tego punktu widzenia pobicie Abd el Krima jest wydarzeniem pierwszorzędnej doniosłości.

Z piśmiennictwa.

* „Myśl Narodowa” skonfiskowana. Nr. 20 „Myśli Narodowej” nie wyszedł na czas z powodu wypadków w Warszawie i wnikłych stąd przeszkód. Wydany potem zeszyt (Nr. 20 i 21) cenzura skonfiskowała za artykuł wstępny. Obecnie wyszedł Nr. 22 z datą 23. maja. Następny zeszyt wyjdzie już we właściwym terminie. W tym ostatnim zeszycie red. Z. Wasilewski wyjaśnia, „jaki był motyw zamachu?” Wyraża on przekonanie, że tylko brak odwagi cywilnej nie pozwolił twórcom zamachu wyznać istotnego motywu. Rzucił dorobione hasło czystości moralnej dla zmiany tropu. Dla celów demagogicznych hasła temu nadali postać negatywną, że łapią złodziei i że to było ich celem. Tymczasem motyw był polityczny, międzynarodowy, wymierzony przeciwko mocarstwowym interesom Polski, a idący na rękę polityce masonerii, rządzącej Europą (jako Stany Zjednoczone) na swoich widokach. Z pośród grup, popierających przewrót i oddawna go przygotowujących, ta grupa zagarnęła teraz władzę z odrzuceniem tych, które pokładały nadzieję na przewrót socjalny.

Związany mimowoli z wypadkami jest artykuł prof. Wł. Konopczyńskiego: „Jak się pisze historię współczesną?” Recepcje autora zastosować należy do spisanja tego, co teraz przeżywamy.

Całość zeszytu „Myśli Narodowej” niezmiernie interesująca. Adres: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Cena kwartału zł. 8. (Zaczynać można kwartał od każdego 1-go w miesiącu). Konto w PKO. Nr. 3.105.

* Rocznik Towarzystwa Heraldycznego. Nakładem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego ukazał się Rocznik Towarzystwa Heraldycznego. Tom VII. za lata 1924—25 pod redakcją prof. Władysława Semkowicza, obejmujący następujące prace: Friedberg M. Ród Łabędzów w wiekach średnich, Namysłowski B. Merki rybaków pomorskich. Przyczynek do heraldyki folklorni. Polachkówna H. Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo. Sochaniewicz K. Ze studiów nad rozśiedleniem szlachty w Ziemi chełmskiej. Smokowie — Słepowrony w 15-tym i 16-tym wieku na Chełmszczyźnie. przybysze z Mazowsza. Semkowicz Wł. Loski i wygaśnięcie Korybutowiczów. Semkowicz Wł. O litewskich rodach bojarskich, zbratanych z szlachtą polską w Horodzie 1413 r. (Ciąg dal.). Miscellanea: Dziadulewicz St. Drobiazgi heraldyczne. Wdowiszewski Z. Nieznane zapiski heraldyczne. Dziadulewicz St. Do artykułu p. J. B. Chołodeckiego pt. „O herbach Bemów i Bemów de Cosban”. Wspomnienia pośmiertne: Jan Marek Gozdawa Głzycki przez Z. L. Radziwiłłowski. Polska bibliografia heraldyczno-genealogiczna z lat 1922—1924 i uzupełnienie za lata 1914—1921 opr. Z. Wdowiszewski. Zagadnienia i odpowiedzi. Sprawy Towarzystwa.

Z DZIEDZINY PRZYR. I TECHNIKI.

Świadomość i podświadomość

[Technika a dusza. — Treść dusza. — Psychoanaliza. — Potęga działania i podświadomość woli].

Uzyskanie biegłości w wykonaniu danej pracy, artyzmu mechanicznego, wydajność efektywna czynności produkcyjnej, opierają się na wprost „udownej” właściwości „psychofizycznej” organizmu ludzkiego.

Oto umysł przyswajający i czuwający nad zdobyciem wpraw w pewnych czynnościach, swolna doprowadza do tego, iż spłot pewnych wykonań, nie tylko mechanicznych, ale i umysłowych przekształca się w automatyzm, to jest nie wymaga dozoru świadomości i staje się poświadomy.

Mamy tego przykłady codziennie... Oto biegły artysta muzyk — umysł jego panuje świadomie nad odtworzeniem ducha utworu, oddaniem pełni świata uczuć i nastrojów porwujących duszę, technika opanowania instrumentu nad którą pracował biegłość mechaniczna wyładowuje się automatycznie, w większym lub mniejszym stopniu.

Każdy człowiek wykonuje często ruchy i czynności, które uchodzą jego uwagi, — są podświadome.

Ileż to popełniamy błędów w życiu codziennym przez zapomnienie, zgubienie czegoś, i tak zwane prześlepienie lub przesłyszenie.

Te na pozór błahe objawy „psyche”, które bądź co bądź, określają i charakter i zwyczaj i zachowanie się różnych osób, stały się przedmiotem badań naukowych, i to ścisłych.

Zapoczątkował te badania i rozwinął w wspańiały nowy dział wiedzy „psychoanalizę” — profesor dr. Freud. — Najgłębsza treść duszy ludzkiej, tajnie podświadomości, obce nieraz danemu osobnikowi rozświetlił, zagadkę marzeń sennych i stanów psychicznych, nastrojów badań i wskazał nowe drogi nauce o duszy.

Psychologia starej szkoły, nie troszczyła się o tę najistotniejszą treść życia duchowego, przeżycia wewnętrzne, które jest właściwym życiem duszy ludzkiej. Badała i określała wrażenie i podniety zmysłowe, asocjacje wyobrażeń, ale wglądanie się w motyw, rzeczywistego działania, poznawanie kształtów i ich powstawanie przyczyny były jej obce.

Pozostawiała ten dział całego spłotu manifestacji, popędów, żądz porywów, — poetom i powieściopisarzom.

Od Freuda nastąpił zwrot w nauce o duszy, dał jej właściwy przedmiot. Dał jej pełne życie całego człowieka, w całej jego mnogości i różnorodności. Psychoanaliza jest pierwszym usiłowniem dla zrozumienia zbiorowego spłotu zjawisk duchowych.

Świadomość nie jest całą pełnią życia duchowego istnieje i nieświadome życie duszy. Treść świadomego nam, wyobrażenia, życzenia, spostrzeżenia, myśli, cele działania, podlegają wpływom i to w znacznej mierze wewnętrznych przebiegów nie obejmowanych świadomością.

Intuicje poetów, wieszczów, od dawien dawna dają temu wyraz: „krwawimy się nie czując ran, radujemy się nie znając powodu”.

Ten nieznaną powód, tkwi w podświadomości, a psychoanaliza stara się metodami swymi dotrzeć do tych tajnych zakamarków duszy. Popędy są nieświadome, tylko cel ich ujawnia się w świadomości. Są one ten, co nazwać można w każdym człowieku jako jego „ono”, które kieruje naszą świadomą wolą (właściwie „ja”). Te najgłębsze pokłady duszy są spadkiem dziedzicznym ludzkości całej są tem co mianować możemy jako „prymitywne” bezkulturalne w nas, a gdyby to chciało się „wyżyć bez ograniczenia”, przemieniłoby człowieka cywilizowanego w „dzikiego”, w zwierzę!

Rodzina, społeczeństwo przeciwstawia się życzeniom i chceniom popędowym, wartościuje ich cele i sprzeciwia się jednym lub dozwala na zaspokajanie częściowe lub warunkowe.

W ten sposób osądzone żądze, zostają przez osobnika tłumione i stają się albo podświadome albo też wyładowują się inną drogą zastępczą niejako.

Psychoanaliza wyjaśnia objawy hysterji (tłumione żądze i marzenia o miłości, sławie, ambicji) nie tylko danego osobnika, ale i w wypadkach masowej psychoty, czy to religijnej, czy politycznej, i właśnie to „dynamiczne” ujęcie całej struktury wewnętrznej życia każdego człowieka i jego przeżyć, jak i „dynamiczne” ujęcie duszy warstw społecznych i wyładowanie nieokreślonych cywilizacją pożądań i rozpalonych podświadomie ambicji, zbliża tę naukę do rzeczywistego życia i dziejów zbiorowisk ludzkich.

Miałym jest pogląd oponentów, jakoby dr. Freud w dziedzinie podświadomości uważał „popęd seksualny” jako jedyny i najpotężniejszy i jemu przypisywał wszelkie objawy hysterji i boczne umysłowych, bo właśnie na podstawie jego prac „miłość” stała się przedmiotem naukowych badań.

Miłość nie tylko w znaczeniu erotyki

jako „Venus Urania” lub „Venus vulgaria”, lecz miłość we wszystkich kształtach i stopniach do najpodnioslejszej od miłości macierzyńskiej, miłości społecznej narodu — do najszczytniejszego poświęcenia dla ideałów boskich i ludzkich.

Ugruntowanie nowych podstaw psychologii ma nie tylko znaczenie etyczne, bez względu o jaką dziedzinę zjawisk życia zbiorowego potrąca, lecz i znaczenie poznawcze, umożliwiające diagnozę chorób umysłowych, tak u jednostek jak i grup społecznych.

A pierwszym warunkiem leczenia jest poznanie przyczyny zaburzeń.

W świadomości osobnika lub zbiorowych grup kształtuje się w wyobraźni, motyw „wrzeczony” celowej woli, a tymczasem głębsza psychoanaliza ujawnia motywy tkwiące w podświadomości ukrytych podmiot i żądz. Jedenaście tomów dzieł dr. Freuda, obchodzącego 70 rocznicę urodzin, świadcza i stwierdzają powyższe prawdy.

Opisy objawów zaburzeń umysłowych i wyleczenie metodą psychoanali-

tyczną, zwłaszcza iaskrawych i skrajnych wypadków hysterji, przekonują o ważności tej nowej gałęzi wiedzy, oraz jej zastosowania dla zdrowia duchowego i moralnego tak jednostki, jak i grup społecznych.

Jakkolwiek ramy artykułu są za ciasne dla roztoczenia metody i wspaniałych prawd nowej psychologii, to podam bodaj jeden przykład z praktyki psychoanalitycznej. Wyleczenie depresji umysłowej i manji prześladowczej.

Lekarz z całym zasobem życia i wiedzy dla pacjenta wypytuje pacjenta o wszystkie przeżycia. Są nieraz wypadki, które trudno wydobyć z ust; lekarz jest tu przyjacielem i spowiednikiem zarazem.

Gdzie tkwi przyczyna manjactwa chorego.

Pacjent przyznaje w wywiadzie, iż pałał zazdrością i zawiścią z powodu awansu i wyszczególnienia współzawodnika, tłumia to pozornie tylko, dalej przeżył okres nieodwzajemnionej miłości, te tłumione popędy wyładowały się w depresji i zaburzeniu umysłowym, mogło ono objawić się manją prześladowczą lub megalomanią.

I teraz psychoanalityk lekarz, rozpozna swą argumentację, działa na świadomość pacjenta, że stan jego właśnie wziął początek od zadrastnienia ambicji, następnie zawodu, przekonuje go że myśli jego nie są racjonalne, a sposób postępowania „prymitywno-odruchowy”.

Pacjent inteligentny i etyczny dochodzi do przekonania iż istotnie był i-graszką „złudy podświadomej” i po kilku takich konferencjach z lekarzem jest uleczony.

Możliwie, że ktoś zechce to nazwać sugestią, że niczego nie zmienia słynny „Coue” lecz autosugestją, a przecież idzie o to, by człowiek chory odzyskał zdrowie, a nie koniecznie wedle reguł oficjalnej sztuki lekarskiej zapadł jeszcze bardziej lub postradał rozum.

Zrozumienie doniosłej roli świadomości i utajonej potęgi podświadomości, jest olbrzymim krokiem w dziedzinie poznania „największej tajemnicy stworzenia” duszy człowieka i jej przeżycia.

Inż. Edmund Libański

Drugi odczyt Juliusza Kadena.

(„Dla czego piszę dla dzieci”).

Najlepsze książki dla dzieci pisane są przez autorów dojrzałych wielkim i do świadczeniem twórczym. Książka dla dzieci wymaga bowiem tej prostoty, którą osiąga się tylko niezawodnym mistrzostwem i opanowaniem elementów pisarskich; w książce dla dzieci nie ma miejsca na słowo niesłowne, na obraz, lub myśl, niepodporządkowaną całości, odbiegłą od przyjętego przez autora w założeniu poziomu, od sześciu do dwunastu lat życia czytelników. Rozumie się, że tym surowym postulatami może sprostać jedynie majster a nie terminator ani praktykant literacki.

Kaden, który dzięki pilnej pracy nad kunsztem słowa wszedł już w fazę dojrzałości artystycznej, nie wspominał w swym odczycie o tym, jeśli tak rzecz wolno, technicznym warunku, który go uprawnia do pisania książek dla małych czytelników. Nie wspominał także i o innym momencie istotnym, uwarunkowanym predyspozycjami psychicznymi. Cechą młodości jest skrajny egotyzm; młody poeta mówi wyłącznie o sobie, jest lirycznym. Pisarz dojrzały potrafi już wyjść ze swojej skóry i rozumie język otoczenia. Rozumie zatem język dzieci, ich stosunek do świata. Żywi dla nich sympatię, kocha je, łatwiej więc mu pozyskać ich zaufanie i rezonans. Łatwiej mu do nich przemówić i on, jak nikt inny najlepiej przemawiać umie. Podobnie, jak najpiękniej opowiada bajki staruszka-babunia.

Bo człowiek starszy, cofając się wspomnieniem w przeszłość widzi, że prawdziwie szczęśliwym i wartościowym okresem jego życia było dzieciństwo. Stąd biorą się te stereotypowe w ustach osób, posuniętych w latach zwroty: „Za moich czasów bywało inaczej”... Albo: „Kiedy ja byłem dzieckiem” itd. Znaczący to po prostu, że mówiący te słowa ceni sobie przedewszystkiem swoje dzieciństwo. Później ten sentyment przenosi się na dzieciństwo wogóle.

Kaden tłumaczy, czemu tak się dzieje. W pięknej prelekcji sobotniej opowiadał słuchaczom prawie wyłącznie — o swoich własnych dzieciach. Mógłby ktoś powiedzieć, że tego rodzaju poufne zwierzenia są nieskromne i nikogo nie obchodzą. Zapewne, ale nie wtedy, kiedy się im nadaje kształt wysoce artystyczny, kiedy się je przyprawia sutą dozą niepodrabianego humoru, kiedy się wreszcie z pojedynczych faktów takich, jak np. wizyta u cici, „oblana” czekoladą z pianką, wyprowadza poetyckie uogólnienia. Słowem, odczytu Kadena słuchał się, jak szkicu do zajmującej kompozycji powieściowej.

Otóż udawał Kaden po swojemu, czyli drogą artystycznych zestawień, że zaczął on obecnie terminować u swo-

ich pięcioletnich synków. Albowiem, obserwując rozwój ich życia duchowego i sposób reagowania na różne zjawiska, odbywające w świecie „gotowym”, w świecie, który zastali, ujrawszy światło dzienne, przekonują się on, że jego dzieci są najgenialniejszymi twórcami. Dzieci PT. słuchaczy oczywiście także, dodaje pośpiesznie prelegent.

Mianowicie stwarzają one cały świat od nowa, na własną rękę. Dzieci Kadena nie chcą wierzyć, że ojciec ich także miał rodziców i rodzeństwo. Zapewnienia, że tak było, przyjęły wybuchem śmiechu. To niemożliwe. Cały świat zaczął się naprawdę dopiero od nich. To, co one przeżywają obecnie, nie jest przecież kopią przeszłości i jest niepowtarzalne. Wiemy zaś, że taka postawa wobec życia, to najistotniejsza cecha twórczego spojrzenia.

Dzieci — rozwodził się dalej Kaden — posiadają wysoce rozwinięte poczucie cudowności i tajemnicy. Nie dosyć na tem: są one przeświadczone, że ta tajemnica z nich samych, z ich wnętrza bierze swój początek. Zatem i tutaj przejawia się pierwiastek twórczy. W tej części odczytu nie dał, co prawda, Kadena nic nowego: przypomniał miłość, cudowność, usymbolizowaną w „Gwieździstym” („Miasto mojej matki”). Tylko, że tę cudowność z siebie, ze swego dzieciństwa przetransponował na swoich synów i inaczej ją nazwał.

Nakoniec widzi Kaden u dzieci samorodny zmysł etyczny. Ale spostrzeżenia swojego nie uzasadnił nam dostatecznie. Z tego, co mówił, wynikałoby raczej, że dzieci kierują się raczej instynktem, próżności, a dopiero wychowawca usiłuje je przerobić na walory etyczne. Więc etyka jest u dzieci nauce, mniej lub bardziej chętnie nabyta — zależnie od taktu, dowcipu i metod wychowawczych rodziców.

Oczywiście, wszystko, co w tej chwili piszę, jest zaledwie suchym zreferowaniem odczytu Kadena. Cała bowiem treść tej prelekcji mieści się w niemożliwym do oddania uroku metafor i figur poetyckich, w żywym dźwięku mówionego słowa, które u autora „Miasta mojej matki” tyle ma w sobie subtelnej gładkości i wielobarwności.

Drugi odczyt Kadena był słabszy w konstrukcji od pierwszego. Prelegent załamał się w połowie, nie wiedział jak powiązać koniec z końcem. Aby wybrnąć, przeczytał dwa słoczne drobniaki, przeznaczone dla wypisów szkolnych, które wydaje obecnie Ossolineum: jeden o przywiezieniu prochów Mickiewicza do kraju, drugi o „Moskalach”, tak jak się do nich odnosił w dzieciństwie. Publiczność słuchała tych utworów z zapartym oddechem. J. Z.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA.

Uposażenie dyrektorów i nauczycieli państw. Konserwatorów Muzycznych.

Normy tego uposażenia zawiera rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z d. 27 marca 1926 r.

Dyrektorzy państwowych Konserwatorów Muzycznych otrzymują uposażenie V grupy, nauczyciele od VIII do V grupy według indywidualnych nominacji.

Awansowanie odbywa się według przepisów ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska. Powyższe wynagrodzenie odnosi się do maksymalnej ilości godzin nauczania, która wynosi 27 godzin nauczania tygodniowo w I kategorii przedmiotów, 23 godzin w II kategorii, 21 godzin w III kategorii i 18 godzin nauczania w IV kategorii przedmiotów.

Godziny nadliczbowe płatne są osobno.

Kierownik oddziału dramatycznego o ile nie jest jednocześnie dyrektorem Konserwatorium, pobiera dodatkowo wynagrodzenie.

Przedmioty wykładane w oddziale dramatycznym są wynagradzane zależnie od umowy.



Wiadomości bieżące.

Lwów, 1. czerwca 1926.

TEATR WIELKI:

Wtorek 1 czerwca „Wally”.
Środa 2 czerwca „Otelio”. Gość. wyst. K. Junoszy-Stepowskiego i A. Zielińskiej.
Czwartek, „Wally”.
Piątek „Otelio”. Ostatni gościnnie wyst. K. Junoszy-Stepowskiego i Anny Zielińskiej.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 1 czerwca „Żołnierz Królowej Madagaskaru”.
Środa 2 czerwca „Orłów”. Gość. wyst. Felicy Milowskiej.
Czwartek, „Orzeł czy reszka...?” po raz ostatni. Gościnnie wyst. K. Junoszy-Stepowskiego i Anny Zielińskiej.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek o 7.30 „Ładna historia”. (Ceny popularne).
Wtorek, środa i czwartek o 7.30 „Fotel Nr. 47”. Ostatnie gościnnie występy Bednarzewskiej.

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (ul. Dzieluszyckich 1, Gmach Muzeum Przem.).
Wystawa art.-mal. Z Albinowskiej-Minkiewiczowej, M. Chybińskiej, A. Czarnowskiej, A. Harland Zajackowskiej i art.-rzeźb. J. Stażyńskiego. 3582

W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa Jacka Maicewskiego.

— Teatr Wielki daje dziś po raz drugi wspaniałą operę Catalani’ego „Wally”, która na sobotniej premierze odniosła rzetelny sukces artystyczny i spotkała się z nadzwyczaj serdecznym przyjęciem publiczności. W dzisiejszym przedstawieniu popisową, tytułową partię wykona p. Lipowska.

— Teatr Nowości wystawia dziś po raz drugi dowcipną krotkowile Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru”. Na niedzielnej wznowieniu tej sztuki publiczność śmiała się i bawiła jak rzadko. Rzecz grana jest świetnie, artyści wręcz prześcigają się w doskonałej charakterystyce i złotym humorze, a prym dźwierz kapitalny wykonawca roli tytułowej p. Julian Dobrzański.

— Kazimierz Junosza-Stepowski, znakomity artysta, którego występy zdobyły tak wielki sukces w naszych teatrach, kończy już swoją gościnę w bieżącym tygodniu i wystąpi jeszcze tylko dwa razy w środę i piątek w tragedii „Otelio”, wspólnie z znakomitą artystką p. Anną Zielińską, oraz po raz ostatni we czwartek w doskonałej komedii „Orzeł czy reszka...?”

— Najbliższymi premierami teatrów będą: w Teatrze Wielkim niezwykle ciekawie zapowiadająca się współczesna sztuka nowego autora scenicznego J. W. Opolskiego p. t. „Powrót z wojny”, w opracowaniu reżyserskim p. Sosnowskiego; w Teatrze Nowości głośna przepyszna operetka Hervey’ego „Nikouche”, w zupełnie nowej inscenizacji reżysera Kuligowskiego, pod kierownictwem muzycznym kapelmistrza Serebryńskiego.

— Jerzy Łuszczynski, ulubieniec scen warszawskich, świetny artysta Teatru Narodowego, rozpocznie szereg gościnnych występów na naszej scenie, w popularnych kraciach ze swego repertuaru ostatniej doby — w niedzielę bieżącego tygodnia.

— Nieodwołalnie ostateczne występy Bednarzewskiej. Pomimo usilnych starań Dyrekcji Teatru Małego występy Bednarzewskiej już za kilka dni skończyć się muszą. Prekwencja ostatnich dni tak się zmogła, iż sobotnie i niedzielne przedstawienie było doszczętnie wysprzedane a jeszcze wiele osób odeszło od kasy. Najlepszym to jest dowodem, jak olbrzymią sympatią cieszy się Bednarzewska i jak Lwów wysoko ją zawsze ceni. Toteż te ostatnie przedstawienia „Fotelu Nr. 47” będą napewno wysprzedane.

— Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia, że w środę, 3 czerwca br. na zebraniu tygodniowym wygłosi odczyt dr. Maksymilian Huber, profesor Politechniki we Lwowie, p. t. „O wytrzymałości i sztywności rur”. Początek punktualnie o godz. 18. Goście mile widziani.

— Zebranie prelegentów, którzy z ramienia A. K. T. S. L. (Akademickiego Kola T. S. L.) wyjeżdżają w dniu 3-go maja br. z odczytami na prowincję, odbędzie się w piątek, 4 czerwca br. w lokalu własnym, ul. Fredry 1. 3, II piętro, o godz. 7 wiecz.

— Prezydium Izby Rękodzielniczej zaprasza wszystkich przełożonych i członków ośnośnych Stowarzyszeń, do wzięcia udziału w uroczystości „Bożego Ciała”, która odbędzie się w czwartek, 3 czerwca br. Punkt zborny przy sztandarze cechowym.

— Z Koneseratorium Muzycznego. We czwartek, 3 czerwca br., o godz. 12 w pol. odbędzie się w sali Pol. Tow. Muz. koncert

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 145 i 147 dołączyliśmy czek PKO. Zaznaczamy, że o ile do 13 czerwca nie otrzymamy prenumeraty za czerwiec już z dniem 11-go czerwca wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorem zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przypomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4-80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

uczenie i uczniów prof. Czesława Zaremby z kursu koncertowego i operowego Koneseratorium.

— Polegli w obronie Lwowa. Pod egidą Straży Mogił Polskich Bohaterów wyszła z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich książka pamiątkowa p. t. „W obronie Lwowa i kresów wschodnich poległych od 1 XI 1918 do 30 VI 1919”. Książka — piękne album, bogato ilustrowane, (w tekście 240 podobizn, 107 rycin i 21 ilustracji na kredowym papierze) o 204 stronicach druku, zawiera półtrzecia tysiąca nazwisk poległych bohaterów, przy niektórych z nich krótsze i dłuższe życiorysy, nadto zawiera artykuły: Czesława Mączyńskiego, Michała Rollego, Józefa Białyni Choledeczkiego, wierszyki ks. biskupa Bandurskiego, Benedyktowicza i innych autorów. Bliższych szczegółów udzieli wiceprezes Straży Mogił Polskich Bohaterów Wanda Mazanowska. Lwów, ul. Długosza 18, I p., od godz. 3-4 popoł.

— Tabela wygranych Loterii Fantowej Związku Artystów Scen Polskich, urządzonej na dofinansowanie Budowy Schroniska dla artystów weteranów w Skolimowie, której ciągnięcie odbyło się publicznie w Warszawie, w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 39, I p., w obecności notariusza p. Kosińskiego, członka Komitetu honorowego p. T. Bełzeckiego oraz Zarządu głównego A. Z. S. P. z prezesem J. Śliwskim na czele. Ciągnięcie przeprowadzili urzędnicy Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej i pod nadzorem starszego inspektora p. Kirsztajna. Numery losów wygrujących, zakupionych we Lwowie:

50050	50107
50108	50163
50259	50280
50349	50351
50361	50377
50454	50461
50585	50518
50581	50594
50595	50603
50635	50676
50691	50712
50763	50778
50783	50795
50816	50821
50822	50873
50911	50970
50971	51115
51136	51142
51197	51206
51243	51308
51347	51367
51384	51397
51447	51500
51512	51525
51551	51559
51598	51599
51609	51624
51626	51657
51678	51725
51730	51731
51750	51818
51853	51899
51923	52135
52284	52326
52376	52385
52393	52414
52483	52502
52523	52530
52547	52551
52597	52613
52671	52705
52717	52860
52883	52855
52919	52945
52971	53013
53041	53181
53192	53215
53277	53288
53318	53368
53380	53386
53405	53416
53451	53467
53471	53528
53576	53603
53609	53631
53635	53661
53720	53742
53758	53806
53911	53915
53918	53958
54205	54238
54427	54432
54449	54485
54619	54624
54724	54731
54791	55178
55194	55195
55222	55271
55355	55399
55418	55419
55434	55486
55557	55572
55609	55643
55648	55688
55718	55819
55891	55933
55958	56014
56090	56143
56246	56421
56510	56760
56864	56968
56981	57010
57029	57282
57348	57558
57603	57620
57637	57661
57789	57894
57905	58067
58109	58185
58405	58604
58804	58810
58835	58841
63053	63085
63126	63141
63159	63214
63240	63242
63244	63275
63289	63314
63316	63429
63445	63476
63490	63508
63517	63550
63555	63588
63614	63626
63643	63705
63706	63736
63778	63810
63844	63877
63996	

— Szkoła Nauk Społecznych TSL. we Lwowie. Zarząd Główny TSL. przystąpił do utworzenia Szkoły Nauk Społecznych we Lwowie. Wykłady rozpoczyna się 4-go października i trwać będą z przerwami świątecznymi do końca kwietnia 1927 r. Odbywać się one będą codziennie z wyjątkiem dni sobotnich, niedziel i świąt w godzinach wieczornych od 6-8, aby umożliwić uczeszczenie na wykłady osobom zajętym zawodową pracą. Nauka obejmie ogół zasadniczych wiadomości ze wszystkich dziedzin życia społecznego i omawianie bieżących zagadnień, a nie ograniczy się tylko do wykładów, lecz zapozna słuchaczy także praktycznie z wieloma kwestiami zapomocą zwiedzania muzeów, fabryk, zakładów itd., wycieczek i ćwiczeń naukowych. Zwyczajnie słuchaczami mogą być osoby bez różnicy płci, które ukończyły 18 lat i posiadają także podstawowe wiadomości, któreby umożliwiły im korzystanie z nauki (nie wymaga się ukończenia żadnych specjalnych szkół) i które złożyły szty opłatę za cały rok w wysokości 10 zł. (także w ratach) poddada się regulaminowi Szkoły. Po złożeniu egzaminu z poszczególnych przedmiotów otrzymają słuchacze świadectwa ukończenia Szkoły. — Nadto wykładów mogą słuchać także i

przygodni słuchacze za opłatą 25 groszy za wykład. Program nauki, regulamin Szkoły i termin wpisów poda Dyrekcja Szkoły do publicznej wiadomości w połowie czerwca.

— Pamiątkowa Księga. Pod egidą Straży Mogił Polskich Bohaterów wyszła z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich książka pamiątkowa pt. „W obronie Lwowa i kresów wschodnich poległych od 1 XI 1918 do 30 VI 1919”. Książka — piękne album, bogato ilustrowane, (w tekście 240 podobizn, 107 rycin i 21 ilustracji na kredowym papierze) o 204 stronicach druku, zawiera półtrzecia tysiąca nazwisk poległych bohaterów, przy niektórych z nich krótsze i dłuższe życiorysy, nadto zawiera artykuły: Czesława Mączyńskiego, Michała Rollego, Józefa Białyni Choledeczkiego, wierszyki ks. bisk. Wł. Bandurskiego, Benedyktowicza i innych autorów. Cena egz. broszurowanego 20 zł., oprawionego w półpłótno 25 zł., oprawionego w płótno 30 zł. Ze względu, że nakład jest ograniczony do 1500 egz., a cena bardzo umiarkowana, radzimy pośpieszyć się z nabyciem. Osobom, które złożyły 5000 marek, przyjmując się tę przedpłatę w wysokości 5 złotych. Niezamożnym udziela się ulg w spłatach ratalnych. Bliższych szczegółów udzieli wicepr. Straży Mogił P. B. Wanda Mazanowska. Lwów, ul. Długosza 18 I. piętro od godz. 3-4 pop. Pod tym adresem należy przysyłać pieniądze za zamówione egzemplarze, dołączając dokładny adres kupującego.

— Z poczty. W agencji pocztowej Miżyniec powiat Przemyśl, uruchomiono służbę telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

— Przyleciał do Lwowa. Hotel George’a: Hr. Jan Zyberk Plater z Warszawy, dr. Józef Kaden z Żurawicy, putk. Stanisław Mand z Kolonij, Edward Muentner z Bran. Stanisław Zieliński z Warszawy, Wojciech Jacyński ze Żnina, A. Gariunkel z Borysławia, Oskar Glaser z Wiednia, Wacław Hovorka z Hulecza, Rudolf Zeiszig z Wiednia, Stanisław Konopka z Krakowa, Stefan Komorowski ze Siekierczyc, Adam Szembek z Alwerni, Gustaw Steiner z Wiednia, Stanisław Rudolf z Brodów, J. L. Rusinow z Łodzi, Hugo Spacek z Warszawy, dr. Vilem Assmann z Pragi, Henryk Rech z Ordruj, Jan Kwiatkowski z Krakowa.

Hotel Krakowski: George Lee Darwent z Manchester. Robert White Southern z Manchester, Mabel Stuthern z Brooklands, Teofil Trzciński z Krakowa, dr. Kazimierz Wilusz z Rzeszowa, Jan Adamowski z Łanowic, Henryk Duerstenfeld z Wiednia, Karol Pfützner z Innsbrucka, dr. Artur Wang z Rzeszowa, Franciszek Siems z Wiednia, Henryk Kronman z Gdańska, Stefan Jaworski z Sokołowski, Wincenty Wysocki z Krakowa, Adam Lipnik z Grodna.

— Z ruchu kolejowego. Kurs wagonu bezpośredniej komunikacji kasy II między Lwowem, Rymanowem względnie Iwonieczem przy pociągach 2111 (odjazd ze Lwowa 7.45) z powrotem 2112 (przyjazd do Lwowa 7.05) rozpoczyna swój bieg od 1. czerwca br.

— W sprawie opodatkowania maki pszennej zbytowego przemianu dla celów luksusowego spożycia. — Rząd wniosł 26. kwietnia do Sejmu projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, przewidujący między innymi środkami powiększenie dochodów państwowych także opodatkowanie maki pszennej, otrzymanej z przemianu pszenicy w ilości 60 proc. i poniżej. Opodatkowaniu podlegać ma wedle projektu tak mąka krajowa jak i zagraniczna, przyczem podatek ma wynosić od 100 kg. maki 60 procentowej i poniżej do 50 proc. — 10 zł., maki 50 proc. i poniżej 15 zł. Na życzenie interesowanych sfer gospodarczych, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwołała w sprawie projektowane-

go podatku konferencję, na której poszczególni delegaci wykazywali niestosowność wprowadzenia projektowanych postanowień nie tylko ze stanowiska interesów reprezentowanych sfer przemysłowych i rolniczych, lecz także ze stanowiska ogólnej racjonalnej polityki żywnościowej i socjalnej. Wyniki obrad stanowiąc będą podstawą do opracowania opinii, którą Izba przedstawi kompetentnym czynnikom.

— Nasze dodatki nadzwyczajne. O przebiegu wczorajszych wydarzeń politycznych w Warszawie informowałyśmy Lwów za pomocą trzech kolejno wypuszczonych dodatków nadzwyczajnych, z których pierwszy ukazał się o godz. 10.45 rano, drugi o wyniku głosowania o godz. 11.45, trzeci zaś o rezygnacji marszałka Piłsudskiego, w jakiś czas później. Specjalnie zorganizowana służba informacyjna i techniczna „Słowa Polskiego” dowiodła jeszcze raz swej sprawności, o czym świadczy choćby fakt, że w 18 minut po wydaniu przez marsz. Rataja wyniku głosowania w Warszawie, ulicami Lwowa biegli już kolporterzy z dodatkami nadzwyczajnym „Słowa Polskiego”, który donosił o tem. Dopiero w jakiś czas później ukazały się dodatki „Chwili” a znacznie później innych pism.

— Jubileusz 45-letniej pracy naukowej prof. Schramma. Wczoraj w południe w sali wykładowej kliniki chirurgicznej Uniw. Jana Kazimierza, odbyła się piękna uroczystość obchodu 45-letniego jubileuszu pracy naukowej prof. dr. Hilarego Schramma. Sprawozdanie z tej uroczystości dla braku miejsca podamy później.

Na głośnie dzieciństwa. Członkini N. O. K. w Buczaczu z okazji imienin przewodniczącej p. Zofii Lewartowskiej składają 70 zł. 4538

— Śp. Jan Adam Sariusz Wolski, naczelnik Sokoła II (do ostatniej chwili) i Sokoła-Macierzy (poprzednio), zmarł 29 maja br..

Zarząd lwowskiego Okręgu Sokolego wzywa wszystkich członków — mężczyzn i kobiety — wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego, aby w mundurach lub z odznakami sokolimi wzięli gremjalny udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci śp. naczelnika Jana Adama Sariusza Wolskiego. — Pogrzeb odbędzie się z gmachu Sokoła II, przy ul. Ketrzyńskiego dziś, we wtorek o godz. 4-tej po południu. — Zbiórka wszystkich uczestników Sokolstwa lwowskiego o godz. 15 min. 30 przed gmachem Sokoła II, gdzie na miejscu będą wydane ewentualnie dalsze zarządzenia.

— Śp. Emilia Fetterówna. 24. maja zmarła we Lwowie Eugenia Fetterówna, nauczycielka szkoły powsz. żeńskiej, im. św. Marcina. Wszyscy, którzy ją bliżej znali, odczuwają z żalem, jak bolesną stratę przez przedwczesną śmierć śp. Eugenii poniosła szkoła polska. Śp. Eugenia Fetterówna należała bowiem do wyjątkowych pracowników na polu oświatowym. Zawsze cicha i skromna, całym sercem oddana swemu zawodowi, wytrwała wiernie na stanowisku aż do śmierci. Była dla działu szkolnej nie tylko wzorową nauczycielką, ale szczerze oddaną opiekunką - matką, czego dowodem są ciche a rzewne lzy działu szkolnej na wieść o śmierci swej nieodżałowanej, a tak bardzo ukochanej pani. Prawy i piękny charakter ś. p. Zmarłej zjednywał Jej przyjaźń i miłość koleżanek, z którymi w ostatnich chwilach swego zbyt krótkiego życia pracowała, a które boleśnie odczuły stratę, jaką przez śmierć przedwczesną śp. Fetterówny poniosła rodzina. Ojczyzna, szkoła i społeczeństwo. — Cześć Jej pamięci!

— W czasie panicznej ucieczki, która powstała na niedzielnym wiecu socjalistycznym we Lwowie, między innymi zgubiły: Joanna Mucha (ul. Staszica 1. 7) złoty zegarek i pieniądze, Wiesława Pydlówna, studentka uniwersytetu (ul. Bonifratrów 1. 12) parasolka, a Julia Hnatyszak (ul. Skarbowska 1. 36) torebkę. Natomiast znaleziono na Rynku następujące rzeczy: dwie torebki damskie, mi-

Nowy zegarek, dwa kaszkiety, damski kapelusz słonkowy, toczek pomarańczowego koloru, kapelusz z strusim piórem szaro-białym i męski kapelusz „Habiz“.

— Z kroniki kradzieży. Do mieszkania Jakóba Katza, właściciela fabryki, przy ul. Kochanowskiego 9, dostał się nieznany sprawca, który skradł pierścionek z brylantem, pierścionek damski z dwoma brylantami, męskie futro i 75 dolarów. Katz poniósł szkodę w wysokości 5.500 zł. — Aresztowaną została wczoraj Ksenia Hauryszczyszyn jako silnie podejrzana o kradzież sznurka pereł, kulczyków złotych z diamentami i pierścionek damskiego — łącznej wartości 1000 zł. — Do mieszkania ks. Józefa Janusiewicza przy ul. Murarskiej 49, włamał się wczoraj złodziej i skradł na jego szkodę futro i 300 zł. gotówki.

— Za niedozwoloną kwestię sprowadzono wczoraj do Komendy policji przy ul. Kazimierzowskiej czterech strzelców. Chodzili oni po ulicach i kwestowali na pokrycie wydatków, związanych z projektowanymi na wczorajszą wieczór manifestacjami.

I ci też niemałego doznali wczoraj zawodu. Zdobili zielenią swój lokal przy ul. Zielonej — a wieczorem czempionem musieli zdzierać zieleni i rozgrywać z zamierzonej demonstracji.

— Zawód spotkał w dniu wczorajszym tutejszych zwolenników kandydatury J. Piłsudskiego. Od kilku dni przygotowywali się do demonstracji ulicznej, przygotowali pochodnie i muzyki — a tu tymczasem nie było sposobności do nowej demonstracji. W godzinach popołudniowych potracili zupełnie głowy — odwołali jednak zamierzone zbiórki i pochody i odnieśli się do Warszawy po nowe instrukcje. Grupy strzelców zbierały już w niedzielę po ulicach datki na koszt manifestacji, o czym piszemy w kronice policyjnej.

— Echa niedzielnej manifestacji przed wyborczej. P. dyr. Reimender prosi nas o zaznaczenie, iż podana na niedzielny wieczór przez jednego z mówców wiadomość, „że dyr. Reimender przystąpił manifestantom swoje pozdrowienie“ jest pozbawiona wszelkiej podstawy, gdyż nie zwykł on pod kierunkiem jakichkolwiek wiecujących wyrażać swych zapatrywań.

— Włamanie przy ul. św. Teresy. Do mieszkania Stefana Dańcewicza przy ul. św. Teresy 1. 12 włamali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli na jego szkodę 12 srebrnych łyżek stołowych, 24 łyżeczek srebrnych, 12 dużych widelców srebrnych, 12 nożyków, 2 chochle, 2 łyżeczki do soli, 2 solniczki — znaczonych literami „J. A.“, oraz 6 łyżeczek deserowych, 5 nożyków, 6 widelców połączonych, znaczonych literami „J. D.“ — dalej ubranie granatowe. Wartość skradzionej srebrnej zastawy stołowej wynosi 2.790 zł.

□ TARNOSZYN. Wójt prostuje. Odnośnie do naszej notatki z Tarnoszy na w Nr. 109 z dnia 22. kwietnia br. wójt tamtejszy oświadcza, że rozpedził chłopców zebranych na zabawie tanecznej w obawie przed dalszym szerzeniem się epidemii tyfusu plamistego, który od 2 miesięcy pojawił się we wsi w kilku domach. Wypiera się też jakoby po tańcach sprowadził chłopców do kancelarii i przy asyście Rusinów z kijami bił ich do krwi, za niezachowanie ruskiego postu, natomiast oświadcza, że dochodzenie prze prowadził później i to w innej sprawie. Otóż ktoś z chłopaków we wsi układa pieśni na gospodarzy treści skrajnie niemoralnej — chodzi po wsi po nocach i pieśni te wyśpiewuje publicznie pod oknami gospodarzy, przez co demoralizuje młodszych. (Ten następ jest bardzo znamienity. — Red.).

□ URZĘDÓW. Pomnik „Orlą“. Zarząd 7-mio kl. szkoły powszechnej Jagiellońskiej w Urzędowie wraz z Radą Pedagogiczną — pod protektorem ks. W. Jezierskiego — urządziła 13 czerwca br. uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika „Orlą“ w Urzędowie, ufundowanego przez dżiawę i nauczycielstwo szkoły.

Dyrekcja gimnazjum prywatnego z prawem publiczności w Przeworsku ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie na r. 1926/7.

- 1) języka polskiego
- 2) filologii klasycznej (2 posady)
- 3) języka niemieckiego
- 4) historii i geografii
- 5) matematyki i fizyki
- 6) przyrody
- 7) rysunków i kaligrafii.

Pierwszeństwo mają kwalifikowani względnie posiadający dyplom nauczycielski. Płaca według norm rządowych dla nauczycieli szkół średnich z dodatkiem 10%. Podania wnosić należy do 15 czerwca 1926, na ręce przewodniczącego Komitetu Walentego Rybackiego, komisarsza rządowego miasta Przeworska. n4487

Za Komitetem:

Sekretarz: Skrobotowicz mp. Przewodniczący: Rybecki mp.

Z SALI SĄDOWEJ

Falszowanie banknotów 100-dol.

Wczoraj rozpoczęła się przed tym sądem przysięgłych niezwykle rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek z wybitnym wykształceniem naukowym, piastujący poważne stanowisko, o stosunkach materialnych dobrych, podejrzany o pospółną zbrodnię falszowania banknotów. Co skłoniło tego człowieka do szkodliwych takich źródeł majątku, pozostanie jego tajemnicą. Ze względu na stanowisko inż. Paykarta i bulgarię jego rozprawa budzi wielkie zainteresowanie, to też staramy się podać dokładnie jej przebieg.

Akt oskarżenia.

Prokurator przy sądzie okręgowym katwym we Lwowie oskarża przed tym sądem jako Trybunałem sądu przysięgłych Bolesława Paykarta, l. 44 ojca 3 dzieci inżyniera i b. docenta Politechniki o to, że w Borkach Do miniaturskich po dzień 16 listopada 1925, że na czarnej giełdzie pojawiły uchodzące a to banknoty stu dolarowe rzeczywiście podrabiał, i sporządzenia ich dokonał urządzeniami, które ułatwiała powielanie tych papierów, czem dopuścił się zbrodni falszowania publicznych papierów kredytowych.

Pierwsze transakcje.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Funkcjonariusz policji Bromski do wiedział się z końcem października 1925, że na czarnej giełdzie pojawiły się fałszywe 100-dolarówki rażąco podobne do prawdziwych i że puścił je w kurs jakiś elegancki pan. Wkrótce dowiedział się, że transakcja ta odbyła się za pośrednictwem Pinkasa Habermanna. Przysłuchany Haberman zeznał, że w dniu 22 października 1925 przed południem, zgłosił się do niego na czarnej giełdzie jakiś pan i zaproponował mu sprzedać 45 dolarów. Ponieważ Haberman nie rozporządzał gotówką, wyszukał kolegę Joela Hendla, który kupił od owego nieznajomego 47 dolarów w ten sposób, że nieznajomy wręczył mu banknot 100-dolarowy a Hendel zwrócił mu 53 dolarów a 47 wypłacił złotymi.

W kilka godzin później Hendel przybiegł przerażony do Habermanna i oświadczył mu, że banknot fałszywy oraz zażądał odszkodowania. Sprawa oparła się o rabina, gdzie Haberman zeznał, że nie zna owego sprzedawcy. Wobec tego Hendel przedał banknot na 4 części i napisał na nim „fałszywy“.

W pułapce.

Tymczasem słuch za fałszerzem zaginał. Aż oto 16 listopada ub. r. pojawił się na czarnej giełdzie i zaproponował Józefowi Schneiderowi kupić 40 dolarów w ten sposób, że da mu banknot 100 dolarowy. Schneider, który wiedział o tej sensacji na giełdzie, zaproponował jemuścia, nie przeczuwającego niczego złego, do Habermanna. Ten aż podskoczył z radości, poznał bowiem w jego osłoniu osobnika, który go raz wziął na kawał. Więc namiętnie kazał sobie zwrócić szkodę, którą poniósł pośrednio i wyegzekwował od jemuścia prawdziwy banknot 100-dolarowy o później oddał go w ręce policji. Tam stwierdzono, że osobnikiem tym jest Bolesław Paykart. Przy rewizji znaleziono u niego oprócz 2 puszczonego w kurs jeszcze dwa fałszywe banknoty 100-dolarowe.

Wykryty.

Przysłuchany na policji Paykart powiedział, że jadąc z Brzeźcia nad Bugiem, kupił od jakiegoś nieznajomego w pociągu 5 banknotów 100-dolarowych po niskim kursie. Dwa sprzedał na czarnej giełdzie a dopiero 6 listopada dowiedział się, że są fałszywe. Spodobał się rewizji w domu przyznał się do winy, że jako technolog czytał o eksperymentach z falszowaniem 100 dolarówek, fałszyfikaty były jednak tak niedobre, że zaniedbał dalszej fabrykacji, ale klisz nie oddał. Wyjechał dalej na jaw, że Paykart za pośrednictwem swej funkcjonariuszki próbował puścić w kurs jeden z banknotów, ale w kantorze poznano się na nim i spalone fałszyfikat. Stwierdzono, że Paykart wysyłając funkcjonariuszce, wiedział o tem, że banknot fałszywy, bo robił jej uwagę, by nie dała się zasugerować gdyby w kantorze podnoszono wątpliwości co do prawdziwości banknotu.

Było ich więcej.

Pokazało się, że Paykart „kupił od nieznajomego osobnika więcej niż 5 banknotów, bo zgłosiło się dwóch „szczęśliwych“ nabywców, z których jeden nawet przez wielki bank kupił 160 dolarówek wyrobu Paykarta.

Niespodziane wykrycie.

Podczas jednej z licznych rewizji w willi Paykarta „Owo vadis“ w Borkach Janowskich znaleziono w tajemniczej skrytce 29 banknotów już gotowych, szereg „półfabrykatów“ i rozmaite klisze i przyrządy potrzebne do wyrobu.

Gdy Paykarta zawiadomiono o tem wykryciu, wynurzył znowu bajeczkę, że jakiś jegomość w pociągu zapomniał pakiet, w którym Paykart z przerażeniem znalazł klisze i fałszyfikaty. Ponieważ potrzebne mu to było do eksperymentów, schował te przedmioty w skrytce.

W jaki sposób falszowano dolary?

Znawcy sądowi prof. dr. Negrusz i prof. dr. Klänger orzekli, że fałszyfikaty zostały sporządzone na drodze fotograficznej i heliograficznej. Paykart prawdopodobnie fotografował czarną i zieloną stronę prawdziwej studolarówki, negatywne klisze fotograficzne prze kopiował na pozytyw, a z nich zrobił odbitki na blasze miedzianej i wytrawiał jako klisze heliograficzne.

Na kliszach tych rozcierał odpowiednie farby i otrzymywał obraz banknotu.

Jako papieru do odbijania używał cienkiej bibuły. Na jednym kawałku takiej bibuły odbijał czarną stronę dolara, na drugiej niebieską, poczem obie bibuły powlekał specjalnym klejem, posypywał je czernionami i niebieskimi nitkami sztucznego jedwabiu, sklejał potem obie bibuły razem, stosownie obcinał, a następnie poddawał sztuczemu starzeniu, brukaniu i zmiecinu. (Podając ten opis, zwracamy uwagę, że wszelkie prawa naśladownictwa zastrzeżone. — Przyp. spraw.)

Wszelkie zatem wykryty Paykarta, jakoby nie wiedział, iż banknoty są falszowane, jak twierdzi akt oskarżenia, są bezpodstawne, laboratorium chemiczne bowiem oskarżonego, było zawsze zamknięte i nikt obcy nie miał do niego wstępu. Ile fałszyfikatów Paykart puścił w obieg pozosta-

nie jego tajemnica, nie idęga jednak wątpliwość, że więcej, jak pięć dostało się w ręce ludzi operujących dolarami.

Rozprawa.

Wczoraj po godz. 9 rano rozpoczęła się w małej sali rozprawa wobec przepełnionego audytorjum. Przewodził s. o. Göttinger, oskarża prok. Sywałski bronił dr. Dzwernicki.

Po odczytaniu aktów oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego.

Oskarż. inż. Paykart średniego wzrostu, szaty, o inteligentnym i sympatycznym wyglądzie twarzy, zeznaje głośnie wznosząc, że padł ofiarą przypadku i takty doświadczeń. Wypiera się jakoby fabrykował dolary z chęci zysku, a te które puścił w obieg kupił w dobrej wierze. Zresztą przedstawia całą sprawę jak w śledztwie.

W dalszym ciągu wzmiankowanej rozprawy przesłuchano znawców prof. dr. Negrusza i dr. Klänga. Obaj znawcy stwierdzili, że fałszyfikator banknoty są fałszywe, równocześnie jednak dodali, że aparaty fotograficzne znalezione u oskarż. i, ani też soczewki nie mogły być użyte do sporządzania fałszyfikatów z pozytywów, z których można robić fałszyfikaty nie znalazły się. Również nie było przyrządów do heliografowania, ani też odpowiedniej pracy. W końcu zeznali, że dwie klisze znalezione były niedobre i nie nadawały się do fałszyfikatów.

Przystąpiono do przesłuchania świadków a mianowicie słuchano zeznań „czarnej giełdy“, którzy zeznali, że Paykart, gdy mu wskazano fałszywy banknot 100-dolarowy oświadczył im, że sam nie wie, który banknot jest prawdziwy a który fałszywy i oświadczył gotowość póićcia z nimi na policję.

W końcu przesłuchano świadka Rogalską, funkcjonariuszkę w biurze, którego szefem był Paykart, która wyznała się bardzo pochlebnie o oskarżonym, jako szczerze i stwierdziła, że w ostatnich czasach był on nie spokojny i zdenerwowany.

Na tem odcroczono rozprawę do dzisiejszej godz. 10 rano.

Rozprawa przeciw terrorystom ruskim.

Wczoraj miała się rozpocząć przed sądem przysięgłych wielka rozprawa przeciwko 12 terrorystom ruskim, oskarżonym o zdradę główną, napady rabunkowe i morderstwo. Z powodu jednak niestawienia się dostatecznej liczby sędziów przysięgłych, nie można było dokonać losowania i dlatego rozprawę odroczone do dziś.

Trzy wyroki śmierci.

W niedzielę popoł. zakończyła się rozprawa przeciwko bandzie morderców i rabusiów, operujących w okolicy Rawy Ruskiej w latach 1922 i 1923.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali Jakób Jacków Mykietka Byszko i Maksym Błotki za rabunki i morderstwa na karę śmierci przez powieszenie. Klanko Żoładek za dalszy udział w rabunkach na 9 lat więzienia a Oleksa Butrym na 4 lata. obrońcy zgłosili zażalenie nieważności, jedynie obr. dr. Żywicki zastrzegł sobie co do Żoładka 3 dni do namysłu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

31 maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	731.9	732.0	731.3
Temperatura w °C	+14.4°	+23.2°	+20.0°
Kierunek wiatru	Cisza	SE	SSE
Wiatr km/h		8	5

Temperatura najwyższa +26.0° C, najniższa +11.0° C.

Uwaga: Pogoda
Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk. europ.)
Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sprawa kierownictwa teatrów miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji teatralnej zastanawiano się nad sprawą kierownictwa miejskich teatrów lwowskich w przyszłym sezonie. P. Włodzimierzski referując nieobowiązkową dyskusję subkomitetu, przedstawił zupełnie nieoczekiwany i dla sfer kulturalnych, interesujących się teatrem, zgoła niezrozumiały wniosek, aby dyrekcję teatrów powierzyć nadal p. Henrykowi Barwińskiemu, na razie na jeden rok z tym jednak, że jeśli umowa na trzy miesiące przed upływem roku nie zostanie wypowiedziana, kontrakt ma się automatycznie przedłużyć na rok następny.

Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Kozicki poddał działalność p. Barwińskiego jako kierownika teatrów miejskich w sezonie 1925/26 rzeczowej a bardzo surowej krytyce, oświadczając, że p. Barwiński, będąc zresztą człowiekiem bardzo porządnym i uczciwym, nie posiada — jak jest w sferach kompetentnych rzecz — ogólnie wiadomą — żadnych kwalifikacji na kierownika tak poważnej instytucji teatralnej, jaką są teatry miejskie we Lwowie i że przeciwstawienie osoby Barwińskiego tak znakomitemu i ogólnie w całej Polsce, a nawet poza jej granicami cenionemu artyście sztuki teatralnej, jak Teofil Trzciański, który w ciągu lat ośmiu swej działalności w Krakowie postawił teatr krakowski na najwyższym poziomie artystycznym, a który objawił gotowość objęcia teatrów lwowskich — jest rzeczą, która w całej Polsce musi wywołać najwyższe zdumienie. Prof. Kozicki przedstawił wniosek powierzenia kierownictwa teatrów miejskich na przeciąg lat trzech Teofilowi Trzciańskiemu z obustronną możliwością wypowiedzenia umowy po upływie roku, i zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że gdyby stał się we Lwowie ten fakt nieprawdopodobny, iż Barwiński zwyciężyłby, osobistość tej miary, co Trzciański, musiałby stać i jako krytyk i jako delegat Rządu do Komisji teatralnej wyznaczyć jak najdalej idące konsultacje.

P. Aleksandrowiczówna i r. Souper oświadczyli się również gorąco za dyrektorem Trzciańskim.

Z powodu spóźnionej pory dalsza dyskusja i głosowanie odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszłą środę.

Herbata RIEDLA 4392

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Wtorek, 1 czerwca.

Warszawa (430) od g. 16—22 wykład orkiestra i koncert wokalo-instrumentalny.

Mediolan (320) g. 21 Wieczór koncertowy.

Barcelona (550) g. 21 Kwartet koncertowy.

Praga (550) g. 20. Koncert orkiestralny.

Rzym (425) g. 20.40. Koncert lekkiej muzyki salonowej.

Zurych (515) g. 20. Koncert pieśni i muzyki włoskiej.

Peszt (560) g. 19. Transmisja opery z teatru królewskiego.

Londyn (360) o dg. 19—22. Solo fortepianowe (sonata Mozarta) orkiestra. Muzyka taneczna.

Najnowsze wynalazki z dziedziny radjofonji zastosowane są w aparatach gotowych lub montowanych na życzenie w pracowniach radjofonicznych firmy: 4389

„K I N O F O N”

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 a, tel. 34-25. Składy konsygnacyjne świeżych typów aparatów Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w Warszawie. Firma udziela porad fachowych i schematów zupełnie bezpłatnie.

CLOTHING HOUSE 4420n poleca
Pierwszorzędne ubiory męskie i dziecięce po cenach znacznie zniżonych.

Lwów, Ryńskiego 7.
(naprzeciw Katedry)

PT. Urzędnikom i Nauczycielom udziela się kredytu w złotych polskich.

Dwa włamania z wczorajszej nocy wykryte.

Włamywacze, którzy „obrobili” pięć sklepów aresztowani.

Wczorajszej nocy „pracowały” wytrwale dwie grupy włamywaczy. — Pierwsza z nich widownie swych przełożeń występów przeniosła na ul. Wałową — gdzie w niedługim czasie włamali się do czterech sklepów. Najpierw dostali się do sklepu firmy meblowej Toni Tannenbaum przy ul. Wałowej 1. 15, gdzie jednak niczego nie skradli. Wybili następnie otwór do sąsiedniego sklepu Julji Baum, gdzie skradli kilkadziesiąt par pończotek. W dalszym ciągu dostali się do sklepu Samuela Gerbera i tu skradli 150 pudełek sardynek, 6 dużych serów Eidamera — łącznej wartości 600 zł. Dalej padł ich ofiarą sklep Piotra Pelischa i tu skradli palta, lornetki, zegarki itp. przedmioty.

Jak włamywacze wpadli w matnię?

Włamywacze ukryli skradzione w tych sklepach rzeczy w zaroślach Wałów gubernatorskich koło strażnicy pożarnej. Patrolujący posterunkowy zauważył rano tłumok, ukryty w zaroślach i zawiadomił Ekspozyturę poli-

cynno-śledczą. Wysłany na miejsce wywiadowca czatował do południa, po czym przybył drugi i ten przytrzymał dwóch włamywaczy, którzy przybyli po skradzione rzeczy.

Byli nimi Dmytro Świszcz i Kazimierz Lipski f. Czorny. Obu aresztowano i doprowadzono do Ekspozytury, gdzie przyznali się do popełnienia wszystkich czterech włamań.

Drugie włamanie dokonane zostało wczorajszej nocy do

sklepu Weismanna przy ulicy Legjonów 1. 29.

Włamywacze dostali się do sklepu po wybitciu szyby w oknie i skradli spory zapas drogocennej materii. Po wyjściu ze sklepu włamywacze natknęli się na posterunkowego, który widząc dwóch podejrzanych osobników, zatrzymał ich i sprowadził do komisariatu. Byli nimi dwaj znani policji miejscowi włamywacze Leon Frenkl i Antoni Kasaraba. W worze, który zdeponowany został w policji, znajdowała się skradziona materia. W ten sposób dwie szajki włamywaczy znalazły się pod kluczem.

Listy z Łucka.

Łuck, 22. maja.

czność udali się na przystań, gdzie po podniesieniu flagi odbyła się wspólna wycieczka uczestników tej uroczystości łodziami i motorówką. Zapowiedziana zabawa na przystani ze względu na wypadki w stolicy została odwołana.

Zapowiedź koncertu chóru. Zapowiedź przyjazdu chóru lwowskiego żeńskiego seminarium im. A. Asnyka, wzbudziła zainteresowanie. Miasto stara się, aby mili Goście ze Lwowa mogli zachować jak najlepszą pamięć o Łucku. Koncert odbędzie się 6 czerwca w sali miejskiego teatru.

Samobójstwo. Onegdaj wieczorem w urzędzie starościńskim w Łucku wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie sekretarz urzędu gminy Medwiesza J. Szymański. Powodem samobójstwa miała być utrata posady z powodu uławnienia popełnionych przez denata na duży. Szymański pozostawił dwa listy do żony i do władz sądowych.

Aferzyści paszportowi. We Włodzimierzu aresztowano właścicieli biur pisania podań a zarazem pokątnych doradców Rajtensteina, Hamermanna, Wyściłaka, Tobarowa-Dombrowskiego i Szymańskiego, którzy nakłaniali różno osoby do przesiedlania się do Sowdepit i do powierzenia im starań o paszporty na wyjazd. Czy wymienieni pozostawiali w kontakcie z organizacjami komuni-

stycznymi, wykaże śledztwo, które do tychczas trzymane jest w ścisłej tajemnicy. W każdym razie wymienieni aferzyści ze swego procederu ciagnęli znaczne zyski, oszukując łatwowierną jednostki.

Jun.

Sport.

Z Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koní we Lwowie komunikują nam, że termin tegorocznych wyścigów wiosennych we Lwowie został z przyczyn od Towarzystwa niezależnych przesunięty na dni 17, 19, 20 i 22 czerwca br., przy czym program wyścigów pozostaje niezmieniony.

(Od Redakcji. Od siebie dodajemy, iż komunikat ten powinniśmy byli otrzymać przed 30-tym maja, w tym bowiem dniu miały się rozpocząć konkursy, o których pomieściliśmy obszerny artykuł.)

„Sport” Nr. 180 wydanie dziś z druku i zawierać będzie: Przed zawodami Polska—Czechosłowacja, Lwów—Warszawa, refleksje na temat obecnego stanu drużyn lwowskich, zwłaszcza Pogoni. List z Przemyśla, z hippiki, lekkiej atletyki, kolarstwa i t. p.

Klub ciężkoatletyczny Im. Zbyszka Cyganiewicza trenuje w poniedziałki, środy i piątki w szkole św. Józefa przy ul. Lelewela o godz. 7 wieczorem. Wpisywać się można w Hotelu Europejskim codziennie od 6—7 wiecz. w lokalu Klubu.

Sukcesy polskich tenisistów we Francji. Na międzynarodowym turnieju w St. Mandé tenisowy mistrz Polski Czwartekowski zdobył trzecią nagrodę, pobity w półfinale przez George'a 4:6 6:8. Klemandel brał udział jedynie w grze mieszanej, gdzie wraz z pauną de Feddes zostali w półfinale pokonani przez parę Devegantie w stosunku 3:5 6:4 1:6.

Przed meczem Warszawa—Lwów. Jutro odbędzie się we Lwowie trzeci mecz piłkarski Warszawa—Lwów o puchar redakcji „Wieku Nowego”. Pierwszy mecz wygrał Lwów 2:1, zaś w roku ubiegłym wynik był remisowy 3:3. Skład reprezentacji stołecznej przedstawia się następująco: Demański (Warszawianka), Czajkowski (Polonia), Białanow (Polonia), Wójcik (Legia), Loth I (Polonia), Szenajch (Warszawianka), Tupalski (Polonia), Grabowski (Polonia), Łanika (Legia) Ciszewski (Legia), Krawus (Legia). Zapasowi: Bednarowicz (Legia), Koch (Korona) i Redlich (Warszawianka).

Nowy zarząd Sekcji piłki nożnej WKS. Legia w Warszawie. Na walnym zebraniu Sekcji piłki nożnej WKS. Legia wybrano na kierownika mjr. Krzyskiego, zastępcą: por. Plutyński, sekretarz: por. Durkalec, skarbnik: kpt. Korniak. Adres Sekretariatu: por. Plutyński (tel. M. S. Wojsk. 159).

Polski Związek Palanta w Katowicach. Zarząd Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchowych zapowiada na rok bieżący ożywioną działalność sportową. Prezesem Związku jest p. Żuławski.

Ogólnopolskie zawody w Łodzi. W dni 2 i 3 czerwca EKS. organizuje ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne. Spodziewany jest przyjazd najlepszych zawodników warszawskich.

Otwarcie sezonu wioślarskiego. W dniu 30 bin. Kolo Wioślarzy Warszawskich organizuje doroczny bieg długodystansowy o mistrzostwo KWW.

Mecz lekkoatletyczny Jugosławia—Polska. W dniu 19 i 20 czerwca odbędzie się w Warszawie na boisku w Parku Sobleńskiego międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Jugosławia i Polską. Skład polskiej reprezentacji będzie ogłoszony po 13 czerwca.

Polscy jeźdźcy w Medjolanie. W pierwszym dniu międzynarodowych konkursów hipicznych w Medjolanie odbyły się trzy konkurencje. W konkursie „Prix Ouverture” rtm. Dobrzański na „Lumpie” zajął piąte miejsce, zaś rtm. Dziadulski na „Qui Vive” — dziewiąte miejsce. W konkursie „Prix de l'arme Cavalierie” szóstą nagrodę podzielił się rtm. Królikiewicz na „Reweliffie i mjr. Toczek na „Hamlecie”. W konkursie „Prix Porraoli de Friuli” trzecie miejsce zdobył mjr. Toczek na „Faworycie”.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NEKROLOGJA.

JAN ADAM Sarjusz WOLSKI

Obrońca Lwowa, niezmordowany szermierz idel sokolej, Zastępca Naczelnika Lwowskiego Okręgu sokolego, długoletni Naczelnik Sokola II. i innych gniazd lwowskich.

zmarł dnia 29-go maja 1926 r.

Zawiadamiając o tej bolesnej stracie zaprasza wszystkich Druhów tudzież Krewnych i Znałomych do wzięcia udziału w obrzędzie pogrzebowym, który się odbędzie we wtorek dnia 1-go czerwca 1926 r., o godzinie 4-tej popołudniu z gmachu Sokola II. (ul. Kętrzyńskiego 1. 32) na cmentarz Obrońców Lwowa

n-4553

Sokołstwo lwowskie.

KALAFJORY WŁOSKIE

słynnej firmy C. I. H.

nadeszły do firmy

„TYTANY”, Lwów, Rzeźnicka 6.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

P. Leopold Kotowski, prezes Polsko-amerykańskiej Izby handlowej i przemysłowej, który przyjechał do Lwowa na uroczystość amerykańską, która się odbyła na emblematu Obrótców Lwowa, po złożeniu szeregu wizyt przedstawił władz, odwiedził też Izbę handlową i przemysłową lwowską, imieniem której powitał młodego gościa wiceprezyci Izby dr. Ruckert i r. Hoeflinger i szef biura dr. Stęszewicz.

Następnie odbyła się konferencja przy współudziale prezydium i kilku członków Izby na temat aktualnych spraw handlowych polsko-amerykańskich. Między innymi podniósł p. prezes Kotowski, że Amerykanie w ostatnich czasach bardzo żywo zainteresowali się polskim rynkiem zbytu dla swoich towarów, pragnąc zastąpić niemieckie wyroby, które z powodu wojny ołowiej polsko-niemieckiej doznały zatamowania w imporcie do Polski.

Amerykańskie firmy miały zamiar zacząć udzielać kredytu towarowego, co jeszcze przed rokiem było niemożliwe, lecz niestety ostatnie wypadki polityczne w Polsce spowodowały znowu zwłokę w doprowadzeniu do skutku tych zamiarów. Ameryka niestety bardzo sceptycznie, a odmiennie niż jak Anglia ocenia nasze stosunki, a sama szanując swoją Konstytucję wymaga tego samego od swoich kontrahentów, tak politycznych, jak i handlowych. Wiele jeszcze bardzo wiele ciekawych szczegółów omówiono, po czym po zwiedzeniu pięknego gmachu Izby i jego urządzeń, które mi prezes Kotowski bardzo zachwycił, opuścił miły gość Lwów, przyrzekając przyjechać z lepszymi wiadomościami na Targi Wschodnie.

Onegdaj odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby Ho-

flingera ankieta, celem omówienia projektu ustawy o opodatkowaniu maki pszennej zbytkowego przemianu na cele luksusowego spożycia. W ankiecie wzięli udział oprócz reprezentantów Izby, przedstawiciel Tow. gospodarczego inspektor Zebrowski, im. Koła młynarzy inż. Brudziński, im. Centralnego Związku fabrycznego dyr. Rawicki, przedstawiciel giełdy zbożowej dr. Paneth, przedstawiciele młynów Fraenkel i Thom i reprezentanci Izby skarbowej r. Laskowski i Ostrowski. Referent tej sprawy z ramienia Izby dr. Wachel omówił cały projekt rządowy ustawy, która przewiduje opodatkowanie maki pszennej 60-procentowej w wysokości 10 zł. od 100 kg., zaś maki poniżej 50 proc. w wysokości 15 zł. od 100 kg. Opodatkowaniu podlegałoby około 15 tysięcy młynów w Polsce, a ponieważ według statystyki przypada mniej więcej 50 kilogramów (pięćdziesiąt) maki pszennej na głowę mieszkańca, więc dochód dla Skarbu Państwa przyniosłby rocznie około 20—25 milionów złotych. W dyskusji jaka się nad referatem wyłoniła, zabierali głos prawie wszyscy obecni, krytykując cały projekt jako pomysł niezdrowy, który z jednej strony nie wspomógłby wydatnie Skarbu, a z drugiej wywołał nową falę drożyzny i wywołał wzburzenie konsumentów. Poszczególni mówcy wskazywali na szkodliwość tego podatku pod każdym względem, a zwłaszcza, że przeto zwiększy się import maki zagranicznej, gdyż na granicy trudniej będzie o kontrolę 60-procentową mąkę się wprowadza, więc jeśli już stanowczo ma być ten podatek wprowadzony, to powinien obejmować tylko mąkę zagraniczną. Przedstawiciele Skarbu starali się ze swego stanowiska bronić projektu ustawy, lecz w rezultacie ankietę wydała wynik ujemny.

dewiz w ujęciu programu PPS., uważać trzeba za mało celowy. Osiągniemy niewątpliwie tylko jedno: stworzymy jeszcze jeden urząd z konieczności o bardzo liczny personel, który pochłonie więcej kosztów niż przyniesie korzyści.

Program PPS. zaznacza, że emisja nowych znaków obiegowych musi być użyta wyłącznie na cele produkcyjne. Takie postawienie sprawy jest racjonalne, chodzi tylko o to, czy nawet bezwzględnie produkcyjne użycie nadmiernej emisji nie prowadzi do inflacji?

To pytanie, sedno konstrukcji programowej PPS., jest zupełnie mylnie potraktowane. Mianowicie, pomijając już nawet trudności skontrolowania w indywidualnym gospodarstwie produkcyjnym użycia kredytu, najważniejszą rzeczą z punktu widzenia obrotu pieniężnego jest ustalenie momentu restytuowania się produkcyjności kredytu, tj. momentu jego spłaty. Bezspornie budowa domów, fabryk itp. — jest rzeczą na ogół produkcyjną. Lecz czy możemy określić, w jakim momencie ten dom, fabryka, czy inne inwestycje zaczynają funkcjonować w taki sposób — by móc pokryć dług?

Przecież do tego czasu — wyzyskane drogą emisji złote — kredyty będą przeważnie użyte na cele konsumpcyjne, które — jak wiadomo — powodują inflację i tylko z momentem fruktywizacji obiektu możemy mówić o ich produkcyjnym użyciu. Jeżeli w programie swoim PPS. żąda udzielenia kredytów na cele budowlane przez emitowanie nowych 150 milionów zł., to niezawodnie cała ta suma do czasu fruktywizowania inwestycji, musi być uznana za emisję na cele konsumpcyjne, tj. takie, które spowodują inflację i wszystkie jej skutki. Zważywszy, że okres amortyzacji kredytów inwestycyjnych trwa przeciętnie 25 lat — jasnymi są realne rezultaty projektu.

Projekt PPS. uważać należy pod

każdym względem za nierealny. Po pierwsze, przecenia on ilość złota i srebra, które mogą być zastawiane w Banku Polskim; po wtóre — że, o ile tego rodzaju zastawy zachodziłyby, nosiłoby one cechy kredytu konsumpcyjnego, a nie produkcyjnego. Co za pewnie również ujemnie wpłynęłoby na powodzenie akcji. Wreszcie — najważniejsza rzecz z punktu widzenia techniki obrotu pieniężnego: zastawy takie absolutnie nie mogą odpowiadać swemu przeznaczeniu, tj. być nie tylko zabezpieczeniem wartości emitowanych złotych, lecz również środkiem utrzymania ich kursu wymiennego.

Z tego punktu widzenia oceniając projekt PPS., uważać go należy za niecelowy. Niepodobna sobie wyobrazić, jak można byłoby manipulować cudzym złotem, zastawionem w Banku Polskim. Oczywiście, jego rola ograniczałaby się wyłącznie do zabezpieczenia udzielonego kredytu bez wszelkiej możliwości interwenjowania w stosunku do emitowanych na ten cel banknotów. Do tego dodać należy, że niezawodnie kredyty takie miałyby charakter konsumpcyjny, gdyż trudno przypuścić, by fabrykanci, czy rolnicy posiadali taką ilość złota, która pozwoli im zaciągnąć pod jego zastaw kredyt dostateczny dla wzmocnienia produkcji. O ile więc tego rodzaju kredyt miałby miejsce, niezawodnie spowodowałby inflację złotą. Jest to zresztą typowy przykład kredytu reportowego, który użyty na cele nieprodukcyjne jest bardzo niebezpiecznym źródłem spekulacji, o czym mogliśmy się przekonać ubiegłej jesieni.

Cała więc analiza programu PPS., dobitnie wykazuje, że stoi on na gruncie inflacji, która chce maskować zarządzeniami organizacyjno-spekulacyjnymi, niemającymi jednak, ani pod względem teoretycznym, ani też praktycznym żadnych podstaw.

Polska na Targu Paryskim.

Paryż, 27 maja 1926.

„Program sanacyjny” PPS.

Że realizacja tzw. „programu sanacyjnego” PPS. prowadzić musi poprzez inflację do ruin gospodarczej i finansowej państwa, niejednokrotnie już ma tem miejscu starano się wykazać. Dziś, gdy po udanym rokoszku, PPS., bar dziej niż kiedykolwiek pełna jest nadziei, że program jej stanie się niebawem realnym, godzi się wrócić do dalszej jego analizy. Niezmiennie cenne materiały pod tym względem dostarcza ostatni (3-ci) numer nowego tygodnika „Steru”. Tem bardziej zaś należy zainteresować się opinią „Steru” o programie PPS., że pismo to bardzo daleko stoi od zniechędzonej przez PPS. endecji i redagowane jest przez koła pod pewnymi względami dość nawet zbliżone do obecnego reżimu (dość wymienić nazwisko b. premiera A. Ponirowskiego, głównego publicysty „Steru”).

Krytyk programu PPS., w wymienionym tygodniku (Grzymała) stwierdza przede wszystkim, że program sanacyjny mra. Zdzichowski tworzył pewną logiczną całość pod względem metodologicznym. Nie można zaś tego powiedzieć o programie PPS.

Program ten stawia sobie za zadanie przede wszystkim odbudowę życia gospodarczego drogą ingerencji państwowej przez udzielenie znaczniejszych kredytów. Cała więc gospodarka część programu PPS. opiera się na podstawach wzmoczenia nowych emisji złotej, którego kurs i wartość nabywczą została uregulowana drogą zarządzeń organizacyjno-spekulacyjnych.

Przedewszystkiem w celu uregulowania zagranicznego kursu złotej, program proponuje skoncentrowanie wszelkiego rodzaju rachunków zagranicznych w rękach państwa. W tym

celu miałby być utworzony centralny urząd przywozu, wywozu i przewozu, który miałby na celu regulowanie w pierwszym rzędzie bilansu handlowego, bilansu płatniczego, a jako konsekwencja, przez swego prezesa, który byłby zarazem komisarzem Banku Polskiego — uregulowanie kursu złotej.

Tego rodzaju koncepcja nie jest nowa. Nietylko w innych państwach, lecz i u nas była kilkakrotnie próbowana. Zawsze jednak nie osiągnano pożądanego rezultatu. Przyczyną iłasca polityki reglamentacyjnej są techniczne trudności zorganizowania w państwie kapitalistycznym takiego organu administr., któryby środkami mechanicznymi mógł regulować nad wyraz subtelne rozrachunki międzynarodowe swoich obywateli. Precyzja takiego organu jest wprost nie do pomyślenia. Polityka reglamentacji w państwach kapitalistycznych jest najbardziej rażącym przykładem poplątania zasad ekonomiki i skarbowości. Nie widzimy też, jakie doraźne korzyści mogłaby przynieść projektowana polityka dla państwa. Niezawodnie system reglamentacji handlu zagranicznego w znacznym stopniu przyczyniłby się do zmniejszenia się eksportu, którego spotęgowanie jest nieodzownym warunkiem utrzymania kursu złotej. Stwarzając urząd przywozu i wywozu, pozbawiamy niezbędnej sprężystości eksporterów, którzy uzależnieni będą od załatwiania ich spraw przez drugie ręce biurokratów. Natomiast cel uchwycenia eksportowej waluty nie wzrośnie w pożądanym stosunku, gdyż czynniki, które na to wpływały — środkami mechanicznymi nie dadzą się opanować.

Środek regulowania kursu złotej zapomoga, zamiatywchwałej centrali

Tegoroczny Targ międzynarodowy w Paryżu zgromadził większą, niż w latach poprzednich liczbę wystawców. Oprócz niezwykle bogatego działu francuskiego zagranicą w roku bieżącym wzięła udział licznie bardzo poważny, bo Paryż zgromadził w swych budynkach targowych 14 różnych narodowości. Z pomiędzy wszystkich obcych krajów wybitny udział wzięła Polska. Pawilon polski, w bliskości głównego wejścia położony, wpadał w oczy każdego zwiedzającego targ. Rzeczywiście w tym roku Polska wzięła rekord. Główny pawilon polski poprzedzał specjalny obszerny kiosk kopalni i hutnictwa cynkowej z Lipina na G. Śląsku. Okazy tam wystawione zwracały uwagę nawet osób niekompetentnych w tej dziedzinie przemysłu. Polska, będąc w Europie trzecim według ilości dobowanego cynku krajem, dała się poznać na rynku paryskim w tym kierunku poprostu wybitnie.

Poza tym kioskiem właściwy pawilon zawierał szereg okazów z każdej dziedziny wytwórczości polskiej. — **Przemysł naftowy**, reprezentowany przez szereg kopalni i rafinerii, poglądowo mówił o naszym bogactwie. W łączności z nim zauważyliśmy świecę — arcydzieło, które grać może większą rolę w wywozie do kolonii; świecę tę bowiem są przygotowywane z najtwardszych materiałów i mogą znosić śmiało temperaturę kolonii, położonych w strefach o wysokiej temperaturze.

Przemysł nasz chemiczny nie ustępuje wcale przed wytwórczością innych krajów co do jakości produktów. Dość powiedzieć, że Grodzisk, Gazownia Warszawska, Augustowska Fabryka, Hajówka, a także Terenbent pokazały, iż Polska w tym

kierunku może śmiało rywalizować.

Cóż dopiero powiedzieć o tej podstawie naszych rodzinnych bogactw, o drzewie. Wystawione okazy, poczynając od gigantycznych przekrójów, przywiezionych z puszczy naszych, aż do wszelkich rodzajów obróbkowanego materiału wzbudzały podziw ogólny. Wszystkie pierwszorzędne firmy polskie są tu reprezentowane, a bogaty dział statystyk i fotografii, oprócz okazów, nadesłał Departament leśnictwa.

Jeżeli dalej przejdziemy do działu rolnictwa, to nazwać go możemy poprostu przeglądem sprawności naszego kraju. Zgromadzone okazy pierwszej jakości Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Sandomiersko - Wielkopolskiej spółki, Grammi, Janasza z Dankowa, przetwory ziemniaczane Wileńskiego i Arkuszewskiego, flance wspaniałe Pomorskiej Hodowli Ziemiaków, selekcyjne nasiona buraków SA. Buszczyński, ciemiel Syndykatu Plantatorów, okazy siodła Zjednoczonych Browarów i wiele innych zatrzymywały szeregi zwiedzających. Odpowiednie grafiki, piękne zgrupowanie Kooprolnej i wiele fotografii miały niemałe powodzenie. Zanim do innych działów przejdziemy, zwróćmy uwagę na drobny, a tak ciekawy artykuł, jak bulion suchy z Dobrynia. Toć wszyscy na to się zgadzali, że to jedyny produkt w swoim rodzaju, praktyczny dla odżywiania w trudnych i ciężkich warunkach podróży przez pustynie, lub w czasie takich kampanii, jak w Marokku. Należy wspomnieć, że wielu interesentów wyrażało zdumienie, że Polska nie wystawiła swej czekolady, której wyrób słynie z tego, że przewyższa już Szwajcarię. Widać, że wytwórcy nasi dość mają

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 10 groszy za wyraz.

KAPUSZE DAMSKIE (nowości sezonu) po cenach reklamowych (tutajże wszelkie przerobki poleca Helena Müller — Mubelaka 48. Materiały pierwszorzędne. — Firma chrześcijańska. 4227

PORCZOCZY, Skarpetki, Rękawiczki, Krawatki. Bielezna najtaniej u Gabryela Żywczaka Lwów, Kilińskiego 1. 4294

Z POWODU wyjazdu urządzenie jednego pokoju prawie nowe do sprzedania. Oglądać między 9—4. Pa-bryka żarówek, Lwowskich dzieci 25 (dawna Polna). 4306

FORTEPIAN światowej sławy. krótki, piękny sprzedam okazanie. Górska. Kopernika 26 parter, oficyny. Sklepiarski. 4446

TORBY srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6 telef. 18-48. 4421

OPASKI brzuszne wykonane wedle wskazań P. P. Lekarzy w najrozmaitszych fasonach i jakościach tanie poleca Magazyn Medyczny, Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. 3594

AUTO Mercedes-Night, 45 HP, motor szybowy, 4 cylindrowy z fabryki Untertürkheim, karoseria sportowa, — bardzo mało używany do sprzedania. Blizszą wiadomość udzieli firma Krawjański i Spółka. Skład papieru Lwów, pl. Mariacki 8 4428

Saletra Chilijska

nadeszła i jest do nabycia
po cenach konkurencyjnych

4431

Sole Potasowe i Kainit

zamawiajcie, aby zabezpieczyć sobie terminową dostawę

Tadeusz Wasung i Ska Dom Rolniczo-Handlowy

Lwów, ul. Chorażczyzna 18. Telef. 833.

Ogłoszenie.

1) Wincenty **CHŁYTEK**, urodzony dnia 30 marca 1876 r. w Młodzieszy nie powiatu Sochaczewskiego Województwa Warszawskiego, syn Szczepana i Marjanny z Skrzypczaków, małżonków Chłystek, funkcjonariusz cukrowni Milejw, i tam zamieszkały.

2) Marjanna **Chłystek**, urodzona dnia 30 listopada 1903 r. w Wilkowie powiatu Puławskiego, córka Wincentego i Weroniki z Nowaków małżonków Chłystek, bez zajęcia zamieszkała przy rodzicach w Milejowie pow. Lubelskiego, wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Chłystek“ na nazwisko „Chłystowski“.

Urząd Wojewódzki w Lublinie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwiska (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Wojewoda Lubelski.
L. 5213/II.

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI,

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZECZ Szwajcarię i Francję do NISZ-PANII — RIVIERA FRANCUSKĄ i WŁOSKĄ, PRZECZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA“, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.
3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

DRUT POCYNKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY
DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH
SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR“.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWOŻONY W KRAJ. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

SIEROTA poszukuje miejsca dochodzącej lub do pomocy w gospodarstwie na wyjazd. Zgłoszenia pod „Sierota“. 4519

OSoba inteligentna, pracowita, oszczędna, rozumiejąca wszelkie galezie gospodarstwa dworskiego, młocząrnę i wykwinną kuchnię poszukuje natychmiast zarządu domem. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać prosić Administrację Słowa Polskiego pod „Niezależna“. 4530

ORGANISTA starszy, zdolny poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Dobry powietrze“. 4480

ROZNEK teoretycznie i praktycznie wyszkolony poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa dla „Dobry“. 4482

NAUCZYCIEL historii i geografii poszukuje posady w szkole średniej. Generalna Ekspedycja: Ogłoszeń Krzysztofowicz, Lwów, Legionów 1, pod „Nauczyciel“. 4453

OSoba bardzo inteligentna, wyjeżdża na wieś na 2 lub 3 miesiące — zajmie się wszystkim przy gospodarstwie i ogrodnictwie za utrzymanie. Zgłoszenia pod „Dobry powietrze“. 4480

ZDEMOBILIZOWANY podoficer W. P. kawaler, dobry myśliwy, poszukuje posady podoficerskiej lub gołowego. Prosi o zgłoszenie listowne do Administracji pod „Pracowity“. 4539

SUBSTYTUT notarialny wszechstronnie rutynowany przytem buchalter bilansista przyjmie zaraz posadę u notariusza, adwokata, banku lub przemysłu. Małicki, Lwów Zimorowicza 7. 4533

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

LETNISKO na Ułpiec, sierpień, we dworze dla chrześcijanina. Dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, weranda umeblowane, naczynia kuchenne, stołowe, opał, naturalna, owoce wszystko za 400 zł. Okolica piękna, lasy szpilkowe. Wiadomość Huk Akademicka 23. 4456

DO wynajęcia 2 lub 3 pokoje z kuchnią na letnisko w ładnym położeniu pod Lwowem, zgłoszenia Górski i Witke pl. Mariacki 5. 4476

POKÓJ słoneczny, umeblowanie, utrzymanie, Mar-ka 4, drzwi 8 4468

JAREMCZE Pierwszorzędny pensjonat „Dwór“ Dr. Heydy pod nowym Zarządem otwarty 4223

POKÓJ umeblowany do wynajęcia zaraz Murarska 35 drzwi 6. 4520

POKÓJ umeblowany z osobnym niekremującym wejściem dla solidnego Pana zaraz do wynajęcia. Wiadomość Romanowicza 22, I p., 4 4514

KILKA pokoi na sezon letni do wynajęcia w Delatynie na Horyszu drugim. Blizsza wiadomość S. Feifer Delatyn. 4492

RYMANÓW-ZDRÓJ odnajmuję pokoje ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia Marja Zmarzowa Rymanów Zdrój. 4470

DUŻY frontowy pokój, elegancko umeblowany na dwie ewentualnie jedną osobę zaraz do wynajęcia. Tarnowskiego 18 prawy parter. 4483

WYNAJME pokój umeblowany, elektryka Górska 10 II p. 4532

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

APTEKA pod Opactwem Adama Krzyżanowskiego w Tarnopolu poszukuje Magistra lub Magistra farmacji, posada zaraz do objęcia. 4479

EKSPEDJENTKĘ inteligentną obeznaną z działem krawiectwa przyjmie firma Wronskich Akademicka 10. 4515

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

KURS modelowania dla absolwentek kursów krawieckich systemu francuskiego rozpoczyna się 1 czerwca. Wpisy codziennie w Księżym Patronacie przemysłowym, Lwów, Plac Smolki L. 3. III p. 4546

MAŁŻENSTWA. 12 groszy za wyraz.

INŻYNIER, współwłaściciel fabryki równocześnie na poważnym rządowym, stałym stanowisku, wdowiec 40 lat (dziecko 4 lat) przystojny, zdrowy, przedsiębiorczy, panna lub wdowa 25—30 lat, wykształcona, muzykalna, szlachetna, zdrowa, ciętym duszą, dobrze zbudowaną, zgrabną. Cel matrymonialny. Zabezpieczone, żądają osoby raczej nadeść poważne zgłoszenia do Biura Sołowskiego Jagiellońska 7 pod „Wawel“. 4542

DWIE urzędniczki, pragną poznać starszych panów na stanowiskach, o wysokiej kulturze ducha w celu matrym. Blizsze informacje w drodze korespondencji dla „Szatynki“ lub „Brunetki“ do Adm. 4549

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

JAREMCZE. Natychmiast do wynajęcia lokal restauracyjno-cukierniczy, centralny, najobszerniejszy, wytwórny, odnowiony, obejmujący salę bufetową, kuchnię, mieszkanie, piętrową salę teatralną, werandę, terasy etc. Zgłoszenia: Łucki, Nadwórna. 4522

ZWAZO KOLEŻEŃSKI w Wodowlach 26 czerwca 1920 odbędzie się Zjazd maturalistów z r. 1911. Prosi o zgłoszenia pod adresem: Ks. Kijas Beizer, Matogolska. 4525

KUPCOM, przemysłowcom, rekordzielnikom zainda księgi buchalteryjne najlepszym i najpraktyczniejszym systemem amerykańskim, praca jak samemu dalej prowadzić. Listy do Administracji pod „Amerykanka“ za okazaniem dwu złotych Nr. 6179 4473

WYPOŻYCZ pianino pierwszorzędnej marki solidnym — Górska 10, II p. 4531

OBJADY prawdziwie domowe, na masle, znakomite dla chorych na żołądek, wydaje na miejscu i do menażek, wdowa po wyższym urzędniku kolejowym. Ossolińskich 11, podwórko 2, schody 8, piętro 2, drzwi 50. 4540

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, Wawelska 11. 4544

KRYNICA Dr. Stanisław LEWICKI

ordynuje — jak lat ubiegłych Dom „Pod Trabką“. 4532

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

NAJSOLIDNIEJ NAPRAWIA „SPORT“ LWÓW LENARTOWICZA 9

SZPARAGI świeżo cięte sprzedaje Szkoła Ogrodnicza w Zamarstynowie za rogatką codziennie od 16—18. 4134

ZAMIEŃ wille we Lwowie na peryferii miasta na ziemię posiadłość w dobrej glebie, ewentualnie dopłace. Zgłoszenia do administracji pod „Willa“. 4446

ZAMIEŃ lub sprzedaż wille 7 ubikacji Tarnopol, 2 pokoje, kuchnia wolne, 3 od września. Wiadomość Górnokowa Lublin, Namiestnikowska 36. 4446

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bordon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 4293

Fortepiany przegrane w wielkim wyborze po ZNIZO-
NYCH CENACH poleca 4495
„MONIUSZKO“, ul. Zimorowicza 10.

JEDYNE higieniczny „Kram Kosmeo“ wybiela, wygładza, odświeża. Do nabycia; Lwów, Mikołaja 7. 4517

KORNI szpaki, wraz z powozem na gumach i uprzążą tania do sprzedania. Oglądać Grochowska 7. 4518

SYPIALNIE antyczna, jasna na jedną osobę sprzedaje okazanie Cybulski, Ossolińskich 11, II p. od 12—1 i od 3—5 4521

SPRZEDAM kamienicę z wolnym mieszkaniem. Wiadomość Biuro Kosińska, Kopernika 19 4518

DO SPRZEDANIA okazanie: pianino czarne w bardzo dobrym stanie, sygnalizacja z łożkami mosiężnymi, sygnalizacja jasionowa, wiedeńska, jasionowa, palisandrowa i meblonowa. Wiadomość: Hala Aukcyjna, Akademicka 3, Telefon 30—54 4550

SKLEP z piękną wystawą przy ul. Piekarskiej 1 A do odstąpienia „Szarotka“. 4547

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowca, sil szwajcarskich uskutecznia Guterma, Sykstuska 14 Po zegary sienne posyłam do domu. 4459

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Guterma, Sykstuska 14. 4460

Stępił gdzie idziesz?
Do Matopolskiego Związku Mieczar-
skiego, który sprzedaje wprost od
producenta nataniejsze miecze i
szkły szlachetne, młoko i t. p.
Sklepy znajdują się w mieście przy ulicy
Mickiewicza 1, 26. Detail
Na Bajki I, 27, Piekarska I, 15,
Mateckiego (róg Leliewela).
Telefon 19—51. 4516

PO 7 ZŁ. PRZERABIA

kołdry, materace w jednym dniu
Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4.
(TYLKO naprzeciw Handlu Szkowrona) 3130

NARZĘDZIA dla metalowców i stoła-
wiane po znizonych cenach

J. SZUMAN, 4533
L w ó w, ul. Krasickich 18 A.

DLA PENSJONATÓW I SKLEPÓW!

Konserwy owocowe i warzywne,
Wina krajowe „KONSERWA“
Zakt. Przemysłowe, Lwów, Kopernika 4. 4535

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

INTELEKTUALNA młoda osoba umiejąca gotować i gospodarkę się zając szuka posady u samotnego pana pod „Młota“. 4474